

Czwartek 10. lutego 1927.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju . . . Zł. 4-50

Prenumerata kwartalna Zł. 13-—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6-—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Telefon

Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — — — — — Konto P. K. O. Nr. 140934

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Nowa afera szpiegowska. Wymordowanie całej rodziny.

Fortyfikacje niemieckie na wschodzie.

Berlin, 8 lutego. (Pat.). Wczoraj nastąpiło ogłoszenie not wymienionych pomiędzy rządem Rzeszy a konferencją ambasadorów w przedmiocie fortyfikacji niemieckich na granicy wschodniej i południowej. —

Noty te posiadają charakter czysto formalny.

Zawarta w dniu 31 stycznia między pełnomocnikami rządu niemieckiego gen. von Pavelem a międzysojuszniczym komitetem wersalskim umowa dotycząca systemu obwarowań fortecznych na granicy południowej i wschodniej Niemiec zawiera m. i. następujące postanowienia:

1) Niezależnie od ograniczeń, dotyczących strefy pogranicznej, przewidzianych w art. 196 Traktatu Wersalskiego, system obwarowań fortecznych na wschodniej i południowej granicy Niemiec, będzie w tej postaci utrzymany, jak w roku 1920, został przez międzyaljańską komisję zainwentaryzowany.

2) Zgodzono się, że nie wolno powiększać ilości obwarowań fortecznych, ani też ich rozciągłości. Materiały, podlegające zapasowi (ziemia, cegła i drzewa) mogą być poprawione urządzeniami betonowymi lub murowanymi. Na tym obszarze nie wolno budować żadnych obwarowań fortecznych ani też umocnień stanowisk podziemnych. Nie wolno też w miejsce starych, zrównanych z ziemią, stanowisk polowych, wznosić nowych urządzeń warownych.

W drodze kompromisu sady aljańskie wyrażają swą zgodę na to, aby ze zainwentaryzowanych w roku 1920 umocnionych stanowisk podziemnych utrzymano 54, a mianowicie w okolicy Głogowa na lewym brzegu Odry 8, w okolicy Leeu (Letzen) 15, w okolicy Królewca 31. Wszystkie inne umocnione stanowiska podziemne, a to w okolicy Głogowa na prawym brzegu Odry 7, w okolicy Kistrzynia na prawym brzegu Odry 5, w okolicy Królewca 22, muszą zostać w ciągu 4 miesięcy licząc od 15 lutego br. zburzone. Z 22 stanowisk podziemnych pod Królewcem, które podlegają nakazowi zburzenia, 17 wyznaczy rząd niemiecki, pozostałych zaś 5 rządy aljańskie.

4) Niemcy składają zapewnienie, że na umocnionym pod punktem 1) miejscu nie

Wiosna w Nizzy.



W Nizzy zaczął się sezon wiosenny. Rycina nasza przedstawia jedną z głównych ulic spacerowych w Nizy, w zieleń i słońcu.

istnieją żadne inne obwarowania forteczne ani też umocnione stanowiska podziemne, poza tymi, które znane były międzyaljańskiej komisji kontrolnej.

ODZNACZENIE UCZONYCH.

Kraków, 8 lutego (Pat.). Dnia 8 bm. wojewoda Darowski wręczył prorektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego drowi Roztworskiemu odznakę Krzyża Komandorskiego z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski, a profesorowi drowi Palko-Hrynczewi odznakę Krzyża Komandorskiego tegoż orderu, nadane 9 listopada 1926.

SKŁAD RADY FINANSOWEJ.

Warszawa, 8 lutego. (AW). Rada Ministrów przedstawiła p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu projekt składu Rady Finansowej: Tadeusz Epstein, poseł Łypaciewicz, senator Stecki, dr. W. Fałana, J. Hołyński, J. Michalski, dr. D. Gross, profesor Krzyżanowski, dr. E. Młynarski, Władysław Jezierski.

SPRAWA WOJEWÓDZKIEGO.

Warszawa. (AW). Według informacji obiegających sfery parlamentarne wczoraj na sądzie marszałkowskim p. Wojewódzki potwierdził, że część funduszków przyjmowanych z II Oddziału przekazywał swym informatorom, część zaś oddawał na fundusz partyjny „Wyzwolenia”. Rozprawę odroczone ze względu na brak zbieżności w zeznaniach posła Wojewódzkiego co do tej sprawy z zeznaniami niektórych członków „Wyzwolenia”.

POROZUMIENIE ANGIELSKO-CHIŃSKIE.

Hankou, 8 lutego. (Pat.). W dniu wczorajszym kantoński minister spraw zagran. Czen odbył z O'Mallym pierwszą konferencję od czasu odroczenia rokowań. Władze kantońskie oświadczyły, iż układ można uważać za niemal zawarty, lecz przed podpisaniem go nacjonaliści pragną zapoznać się z zamiarami rządu angielskiego.

Piana polityka.

Nie jest to wprawdzie określenie dyplomatyczne, ale w stosunku do polityki ruskiej nie jest pozbawione trafności. Tak nazywał „Sztandar włociański”, wychodzący w Stanisławowie, politykę bezwzględnie opozycyjną, jaką prowadzili przeważnie trzy pisma ruskie — „Dilo”, „Nowy Czas” i „Swoboda” — przeciwko wszelkim zarządzeniom każdego rządu polskiego nietylko w obronie ludu ruskiego i interesów narodowych.

Opozycja ta, prowadzona namierzenie podstępnie i złośliwie, opierała się na gruncie realnym, lecz o marzenia grupki inteligencji, skupionej koło pism powojennych.

Jako zwolennicy idei utworzenia państwa ruskiego pod protektorem Habsburgów, jak w okresie wojny haślewie popierali usiłowania austro-pruskie nie poddając im zupełnie analizie krytycznej, tak po wojnie ludzili się, że popierając pogrzebaną już ideę związku Rusi południowej z monarchią Austro-węgierską i akcentując na każdym polu swoją niezłomność i pretensje do Polski, zdobywały się na jakąś bohaterką politykę. W samej zaś rzeczy była to polityka marzeń, pozbawiona zupełnie zmysłu realnej polityki.

Rzuca a się ona jak szczupak w małą z jednej ostateczności w drugą. Im bardziej było widocznem, że taka polityka jest polityką wybułałych pretensji, a nie praw, tem jaśniej było dla każdego, że na rynku między narodowym nie znajdzie nigdzie poparcia. Jako awanturnicza i marzycielska. Była ona owocem zbalamuconej i fantastycznie rozumianej historii własnego narodu, który,

opierając się o historyczność, zapomniał, że na podstawie przeszłości nie można budować państwa, lecz należy roztropnie wyzyskiwać te stosunki, w jakich w danej chwili znalazł się naród.

Tymczasem przywódcy ruskiego społeczeństwa, należący przeważnie do inteligencji w pierwszym, a najwyżej w drugim pokoleniu, posiadali całą powściągliwość ludzi, opętanych doktryną polityczną, ale nie posiadali jeszcze zmysłu równowagi umysłowej i politycznej. Stąd też linia działania i wpływ tych przewodników przedstawia się tak krzywa, że publicysta ruski nie bez dużej słuszności akcję publicystyczną i polityczną nazwał „pijaną polityką”.

Na hasła tych polityków niedojrzałe i nieprzetrawione, ale błyskotliwe, owiane ideologią ponętą, poszała duża część inteligencji, żyjąca w złudzeniach albo niemieckich albo rosyjskich. Hasła te starano się narzucić ludowi wiejskiemu.

W Rosji sowieckiej Rusini nie prowadzą żadnej opozycji: albo pokornie słuchają rozkazów z Moskwy i jawnie głoszą przy należności do komunizmu, albo udają komunistów, siedzą cicho, jak mysz pod korpusem i udają, że „ukrainizacja” zadowala ich w zupełności. Nie chwala się tylko tem, że „Ukraina sowiecka” posiada tylko tytuł „Ukrainy związkowej”, w rzeczy zaś samej jest to pięć „gubernji małosyjskich”, rządzonych przez gubernatorów sowieckich z generał-gubernatorem na czele w Moskwie.

Tam mileją. Zaś na Rusi Halickiej nie

doszły zagoni spraw państwowych, jakich używają i nie korzystają z nich dobrowolnie, ale natomiast swoją złością opozycyjną karmią i trują lud własny, usiłując narzucić niezrozumiałą dla niego swoją ideologię, nie współpracy, lecz walki z państwem, szkodliwej dla większości narodowej, której interesów rzekomo bronią.

Lud wiejski trudno orientuje się w sprawach politycznych, ale wie i dobre waży na szali pożytku. Pożyteczność polityki tylko tą skalą mierzy.

Na tle polityki ruskiej, prowadzonej do tychczas przez inteligencję, orientującą się po kolei na Austrię, Prusy lub Rosję, albo na odwrót, zięjącej nienawiścią do wszystkiego, co polskie, powstał i pogłębia się zasadniczy rozbrat między powyższą grupą inteligencji, a włościanstwem i rozważną częścią ruskiego społeczeństwa. Dopóki obiecywano złote góry, ci i owi wierzyli w możliwość urzeczywistnienia się obietnic. Po ośmiu latach przekonano się, że to były nie tylko błyszczące różnemi barwami do słoneca bańki mydlane; pękały one jedne po drugich, znikwały rychło, ale po tych złudzeniach optycznych pozostawały najgorsze następstwa.

„Wodzia — powiada autor artykułu — inteligencja ruska włościan od bolszewików do Denikina i na odwrót, włościanie słuchali; radzono nie uznawać polskiego państwa — słuchano; kazano nie płacić podatków — nie płacili, ale musieli płacić i podatki i kary za opór; zachęcano inwalidów nie stawiać do rejestru, posłuchali — i nie otrzymują pensji, nakazywała inteligencja bojkotować wybory do Sejmu, bojkotowano — i naród został bez poważnego przedstawicielswa, bez możności należytego stykania się z rządem na gruncie inte-

SVEN ELVESTAD.

DIAMENTY RÓŻY MONTANA

Powieść.

Przełożył Adam Stodor.

(Ciąg dalszy.)

A wtedy położył Abraham T. urzędnikowi przyjaźnie i uspokajająco rękę na ramieniu i rzekł:

— Widzi pan, że nasz przyjaciel żaluje już swej skargi. Całe miasto podnieciły zdarzenia na placu wyścigów. Każdy widzi wszędzie złodziei. Musi się pan z tem liczyć, że fałszywych i głupich skarg będzie pan otrzymywał setki. Właściwie jestem stroną obrażoną w całej tej sprawie, a jednak przynajmniej to z całym spokojem. Pozatem, mój panie: — Cóż nie może się zdarzyć o tak późnej godzinie w wesołym lokalu? Widzi pan przecie, jak komandor siedzi i pije whisky, gdyby wodę. Można by sądzić, że chce on swe nerwy uspokoić. Ale to czyni już bez przerwy od godziny. Nie, nie odchodź pan, drogi panie, usiądź pan. Chcę uczynić panu pewną propozycję, która pana zainteresuje, jak przypuszczam.

Zniewolił na poły opierającego się detektywa do zającia miejsca. Fennesler usiadł, może naszła go chętka, przypatrzenia się bliżej niezwykle towarzystwu. Szczególniej Abraham T. zajął go. Fennesler miał bystre oczy w stosunku do ludzi. Bratsberg promieniował formalnie siłą i panowaniem nad sobą, i miał równocześnie coś w sobie niezwyklego, jakąś stłumioną, dziką wesołość, przyciągająca do siebie.

Abraham T. rzekł:

— Ku mojej radości robię tu dobre interesy. Złote czasy wprawdzie miną niebawem, ale jeszcze można coś zarobić. Pochlebiam sobie, że jestem człowiekiem o szerokim rozumie. Jeśli mnie samemu dobrze się wiedzie, pragnę, aby i innym dobrze było. Oplaca się zawsze, jeśli się innym dobrze czyni. Albowiem ponad nami jest wyrównująca wszystko sprawiedliwość. Już dawno zamierzałem złożyć owieczkę na ołtarzu dobroczynności. Chcę to teraz uczynić.

Mówiąc to wyciągnął pióro z atramentem z kieszeni i napisał coś na poprzek czeka komandora:

— Zapisuję tych pięć tysięcy dla komitetu opieki nad wypuszczonymi z więzienia skazańcami, — rzekł, — i proszę pana o dalsze zażęcie się tym czkiem. Czy zechce pan zadać sobie tyle trudu?

— Naturalnie, — odpowiedział detektyw, zachwycony wielkością daru. — Ofiarność pańska jest nadzwyczaj chwalebna.

Bratsberg zwrócił się do Cramera:

— Czy nie ma pan ochoty coś dorzucić?

— Dałem już, — rzekł tenże zgryźliwie, — w tym roku uczyniłem dosyć dla dobroczynności.

— Tak? — rzekł Bratsberg. — Musimy to uszanować. Nie wątpię w pańskie dobre serce. A więc wsparł pan już dobroczynne cele?

— Tak, — mruknął Cramer, patrząc zupełnie przybity na swój czek, niknący w kieszeni detektywa. W głowie mu huczało i był zupełnie wyczerpany. Miał wrażenie, że pędzi jakimś wozem, którym nie może kierować. Czuł się porwanym przez siłę, mocniejszą od niego i musiał jej zezwolić kierować sobą.

Gdy detektyw, pożegnawszy obu panów, odszedł, rzekł komandor:

— Jest pan wspaniale ofiarny. Wpadłem z tym czkiem, na który nie mam pokrycia.

Abraham T. odpowiedział, — a żaden kaznodzieja nie zdołałby wygłosić lepszego kazania:

— Powiedziałem przecie: — przed nami jest wyrównująca wszystko sprawiedliwość! To jest kara za pańską zdradę! Ale teraz chodźmy, — dodał, kładąc banknot na stole, — za głośno tutaj.

Przešli przez bar, w którym teraz nie długo przed zamknięciem huczno było. Bufet baru był jednym natłokiem ludzi pijących szampana i inne trunki. Pod podzielonym na tafle sufitem dym tytoniowy unosił się jak gęsta zasłona. Skrzypek, śmiertelnie zmęczony, pochylał się nad skrzypcami tak, że aż długie jego włosy spoczone opadły na struny. Pianista grał tylko jedną ręką, gdyż w drugiej trzymać musiał szklankę z napojem. Obok fortepianu siedział jakiś gość i usiłował trącić na wiaderku od szampana. Cały lokal czynił wrażenie jakiegoś wariackiego zamętu. Z trudem przecisnęli się między tańczącymi, wciśnięwszy przy tej sposobności jakąś parę między wieszadła garderoby, gdzie ta dalej tańczyła, strącając wszystkie kapelusze.

Gdy jechali w otwartym samochodzie ulicami miasta, zebrał komandor ostatki energii i zapytał:

— Co do licha zrobił pan z klejnotem? Przecież to majątek, a pan go wyrzucił!

— Czy nie zauważył pan, co się stało? — zapytał Bratsberg. — Rzekomo przez niezgrabność przewróciłem szklankę i obryzgałem go. Potem obcierałem jego ubranie chusteczką. Od tej chwili miał on klejnot w swej kieszeni i miał go przez cały czas przeszkani.

— Na Boga! — wykrzyknął komandor. (C. d. n.)

12
LUTEGO

BAL PRASY

12
LUTEGO

resów włościństwa, nie bierze materiału na odbudowę ruin powojennych — kto słuchał, pokutuje w nędznych lepiankach; zachęcano bojkotować uniwersytet polski i jakież następstwa? Synowie włościń próżnowali na wsi, a nieraz zamknęli przed sobą karję materjalną. Nakazywano sabotaż — słuchano i pokutowano po więzieniach.

Trzeźwo myśląc część społeczeństwa doskonale odczuwa następstwa takiej „pijanej polityki” i nie dziwnego, że powoli traciła zaufanie do wodzów i ich polityki, którzy, balamucąc własne społeczeństwo prowadzili ze sobą nieskończone spory o „najlepszą” orjentację polityczną i o kierownictwo we własnym stronnictwie. Wobec zupełnego braku dodatnich rezultatów opozycji, jaką w prasie prowadzą panowie Fedorciw i Studziński, wszelkie usiłowania o utracenie jednolitego frontu politycznego wobec Polski przedewszystkiem rozbijają się o brak realnej podstawy, a nieskończona frazeologia „Dila” wytwarza, zamiast jednolitego frontu, nie tylko rozdziewięć i walkę w łonie tej grupy politycznej, ale pogłębia przedział między inteligencją a ludem, który, przekonawszy się o bezpodstawności głoszonych przez nią haseł, opuszcza jej szeregi.

Duża część społeczeństwa ruskiego poczyniła się otrząsać z narzuconej mu polityki marzeń. Po za plecami „urzędowych” niejako polityków, poczynają się tworzyć odrębne ugrupowania, dążąc jasno i wyraźnie do zaniechania polityki marzeń i bezcelowej opozycji wobec państwa polskiego, ożywionego wobec Rusinów najlepszymi chęćmi zgodnej i pożytecznej dla obu narodów współpracy we wspólnym państwie. Jest to tembardziej pocieszające, że kierunek ten coraz więcej w prasie ruskiej znajduje poparcie, a wśród włościństwa ruskiego, zmęczonego bezustannem szarpaniem się różnymi orjentacjami, coraz więcej uznania.

Zmiany w poselstwie polskiem w Rumunji.

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt, w lutym.

W składzie tut. poselstwa polskiego zaszły ważne zmiany. Odechodzi stąd dotychczasowy poseł p. Józef Wielowieyski, po kilkurocznym pobyciu będąc przeniesionym, jako delegat polski, do komisji arbitrażowej polsko - niemieckiej, powstałej na podstawie układów lokarneńskich.

P. Wielowieyski pozostaje jeszcze tutaj czas jakiś, aż do mianowania i przybycia jego następcy.

Prócz zmiany szefa tutejszej dyplomatycznej placówki, musimy zanotować zmianę attache poselstwa nad wyraz sympatycznego i czynnego p. Tadeusza Wierusz Kowalskiego, który po przeszło dwuletnim pobycie został przeniesiony do centrali w Warszawie. Na miejsce p. T. Kowalskiego, mianowany został p. Ludwik Dembiński, który przed kilku dniami objął swe stanowisko.

Powiększono skład misji wojskowej przy tutejszym poselstwie polskiem, dodając do pomocy dotychczasowemu attache wojskowemu p. majorowi Ludwиковi, oficera w osobie p. Jerzego Bogdańskiego. Zwiększe-

nie to stoi w związku z zamierzeniem rozszerzenia działalności tutejszej misji wojskowej na Bułgarię i Turcję, gdzie podobne

placówki wojskowe ze względów oszczędnościowych mają być zniesione.

Sobowtór.

JAK PIĘKNA EDYTA PADŁA OFIARĄ HOCHSTAPLERA. — SPOTKANIE Z PRAWDZIWYM FABRYKANTEM, KTÓREGO NOSIŁA NAZWISKO. — KONSEKWENCJA. — PROKURATORJA ŚCIGA WINOWAJCE.

(?) W lecie ubiegłego roku, poznała w Abbazji panna Edyta N. córka bogatego właściciela dóbr na Węgrzech, pewnego młodego człowieka, który przedstawił się jako właściciel i dyrektor wielkiej fabryki w Budapeszcie. Przelotna znajomość zamieniła się wnet w afekt serdeczny, a w parę tygodni potem mniemany fabrykant poprosił rodziców panny Edyty o jej rękę. Pan N. był tak ostrożny, że nie od razu dał swe zezwolenie. Oświadczył, że musi najpierw zasięgnąć pewnych informacji w Budapeszcie. Odnosił się też z tem do zaufanej osoby i wnet nadeszły z Budapeszu jak najlepsze referencje o fabrykancie F. W kilka dni później odbył się ślub. Szczesliwy małżonek bogatej jedynaczki, otrzymawszy od hojnego papy zaliczkę posagu w sumie 300.000 milionów kor. węg. wybrał się z młodą żoną w podróż poślubną do Paryża i Nicei.

Przed kwilkoma tygodniami młoda para wróciła do podróży z Włoch. Na dworcu w Budapeszcie oświadczył mniemany fabrykant swojej żonie, że telefonicznie porozumie się jeszcze z zarządem swojej fabryki. Mieli bowiem ruszyć w dalszą podróż do Wiednia, aby się tam spotkać z rodzicami Edyty.

Po tej telefonicznej rozmowie, usłyszała znów Edyta, że mąż musi na pół godziny udać się do fabryki, aż do nadejścia wiedeńskiego ekspresu jest dość czasu. Do tej pory wróci.

Zajechało auto. Małżonek odjechał, zostawiając żonę w sali restauracyjnej na dworcu.

Pani Edyta czekała powrotu męża. Mijały godziny, a on nie wracał. Zdecydowała się wziąć auto i udać się do fabryki. W kancelarii dyrektorskiej zastała swego męża. Siedział przy biurku. Był zdziwiony, gdy do niego przemówiła, jak do swego małżonka.

— Nie rozumiem pani. To omyłka — rzekł. — To wszystko, co mi pani opowiada o podróży poślubnej, jest dla mnie niezrozumiałe. Nie jestem wcale żonaty. Widzę panią po raz pierwszy.

Pani Edyta oniemiała. Mężczyzna, który tak mówił, podobny był jak dwie krople

wody do jej męża, choć głos jego wydawał się być innym.

Zrozpaczona wybiegła z kancelarii.

Całe popołudnie błąkała się po ulicach Budapesztu. Wieczorem wynajęła pokój w jednym z drugorzędnych hoteli i zatelegrafowała do rodziców.

Nazajutrz nad wieczorem przyjechał ojciec. Zastał ją obłożnie chorą. Musiano ją przewieźć do sanatorium.

Pan N. odszukał fabrykanta F.

— Nie znam pana — oświadczył tenże.

Stary pan zalał się łzami.

— Niechże pan przynajmniej odwiedzi chorą i uspokoi ją — zaczął błagać.

Dyrektor fabryki zgodził się na to, podkreślił jednak, że stary pan się myli, bo on nie był tego lata w Abbazji i ślubu z jego córką nie brał.

Z dalszej atoli rozmowy wyjaśniło się, że dyrektor fabryki ma stryjecznego brata, który jest do niego bajecznie podobny. Ten kuzyn był przedtem w fabryce, lecz z powodu rozmaitych malwersacji musiał go oddać. Od tego czasu popełnić miał niejedno oszustwo.

Dyrektor fabryki pokazał panu N. fotografię tego kuzyna. Teraz stary pan poznał omólkę. Ale podobieństwo było istotnie frapujące.

Z litości nad oszukana, zdecydował się dyrektor fabryki odegrać rolę swego kuzyna u łóża chorej pani Edyty. Chora uspokoiła się.

Minał tydzień. Dyrektor fabryki codziennie odwiedzał panią Edytę w sanatorium i rozmawiał z nią tak, jakby był jej mężem. Rola ta podobała mu się widocznie, bo oświadczył pewnego dnia panu N., że gotów ponieść konsekwencje i poślubić panią Edytę.

Musiał się o tem wszystkiem dowiedzieć miły kuzyn, bo najbliższa poczta nadszedł od niego list, w którym za zgodę do rozwodu żąda 400.000.000 i grozi skandalem towarzyskim.

Dyrektor fabryki oddał ten list policji i sprawą tą zajęła się już prokuratura w Budapeszcie, która obecnie ściga listami gończemi pomysłowego hochstaplera.

Tajemnice brzuchomówstwa.

BRZUCOMÓSTWO W STAROŻYTNOŚCI I ŚREDNIOWIECZU. — GŁOSY Z NIEBA I Z POD ZIEMI. — JAK SIĘ „TO” ROBI. SILNA WOLA I CIERPLIWOŚĆ JAKO WARUNEK.

(Korespondencja własna).

Praga, w lutym.

Sztuka brzuchomówstwa, która należy do najeńszczych, a przeto i najmniej kulturowanych, ma swój początek już w prawiakach. Jest rzeczą stwierdzoną, że znano ją już w starożytności, gdy była wyłączna tajemnicą, zaklinaczów, czarodziejów, wieszczów itd., którzy zapomocą brzuchomówstwa oszukiwali swych słuchaczy. W brzuchomówstwie należy szukać wyjaśnienia głosów, odzywających się z nieba, ziemi itp. Było ono bardzo rozszerzone także w średniowieczu, w którym to czasie oddawało wielkie usługi przy oszustwach ze spadkami. Brzuchomów-

ca znajdował się wraz z rodziną u łóża umierającego i sztuką swą wywolywał u obecnym wrażenie, że umierający w ostatniej chwili na łóżu śmierci zmienia swą ostatnią wolę i wydaje dyspozycje na korzyść rozmaitych towarzystw, czy jednostek. Dziś zjawiają się pierwszorzędni brzuchomówcy bardzo rzadko, to też skorzystaliśmy ze sposobności rozmowy z najsłynniejszym współczesnym brzuchomówcą. Czechem z pochodzenia — Borton - Janakiem, który odradził nam dla Czytelników „Wiek Nowy”

tajemnice brzuchomówstwa.

Borton - Janak nauczył się sztuki bruchomówczej w Rosji, dokąd przybył mając 14 lat. Na pytanie na czym zasadza się ta sztuka, wyznał nam, że bruchomówstwo nie jest właściwie w pełnym tego słowa znaczeniu mówieniem brzuchem, lecz krtanią. Brzech, względnie błona brzuszna dopomaga tylko do wyrzucenia niejako oddechu, dźwięki jednak twarzą się w krtani. Podstawę bruchomówstwa stanowi to, że bruchomówca potrafi zniżyć w niezwykle sposób błonę brzuszna i ścisnąć wnętrzności i nabrać tyle powietrza, aby mógł potem jednym tchem wyrzucić ze siebie wiele dźwięków. Podczas mówienia krtanią należy wciągnąć język silnie do tyłu, no i ostatecznie utrzymać w najniepełniejszym spokoju muskuły twarzowe i wargi, by nie wzbudzać podejrzeń.

Jak się nauczyć bruchomówstwa?

Jak już wspomnieliśmy, sztuka ta jest bardzo trudna i mało jest dziś dobrych bruchomówców. Warunkiem jest przede wszystkim siła wola i wytrwałość a potem dobry oddech. Kurczowe trzymanie mięśni twarzowych, krtani i języka jest bardzo wyczerpującem, tak że bruchomówca często jest po dłuższej produkcji zupełnie wyczerpany. Nauka wymaga więc wieloletniej zaprawy. Borton - Janak podał nam następujący sposób treningu:

Przedewszystkiem należy doskonale przećwiczyć tłumienie głosu, by mowa budziła wrażenie, że przychodzi z daleka. Nie jest to łatwe i wymaga dużo czasu, ale bez opanowania tego w zupełności, nie można przystąpić do dalszej lekcji. Dopiero potem próbuje się wystawiać poszczególne głoski bez poruszania wargami. Najlepiej jest ćwiczyć przed zwierciadłem, tak, by każdy mógł się równocześnie kontrolować i korygować. Również — jak już było wspomniane — musi się posiadać pełnię władzy nad mięśniami twarzy. Wymaga to znowu długiego treningu, ponieważ mięśnie te poruszają

się podświadomie, często już tylko na samą myśl. Dalszą ważną rzeczą jest ćwiczenie krtani. Należy ją trzymać wysoko, przy czem język się wciąga jak najbardziej do tyłu. Wtęry dopiero można przystąpić do wymawiania krtanią, głoska po głosce. Samogłoski są łatwiejsze, najcięższe spółgłoski są: p, b, m i t. Tu potrzeba treningu często kilkuletniego. Mowa bruchomówcy jest z początku bardzo gruba, ostra i nieprzyjemna. Dopiera z postępem czasu zyskuje się przyjemniejszy ton. Po doskonałym przećwiczeniu wszystkich głosek przystępuje się dopiero do wymawiania sylab, całych słów, a wreszcie i zdań.

Czar bez czaru.

Większość bruchomówców pomaga sobie w ten sposób, że tłumia tylko głos, zakrywa sobie twarz maską, odwraca się często od publiczności lub pracuje w cieniu. Celem powiększenia efektu pracują dobrzy bruchomówcy z lalkami, za które odpowiadają na pytania itp. Borton pracuje z dwiema lalkami, przy pełnym reflektorowym oświetleniu i odniósł w Pradze znaczny sukces.

J. R.

Książę.

A gdy na starej klepsydrze Czas przesunie wskazówki i z chaosu dni wypłyne dzień 12 lutego, zagości do nas książę z bajki, — niby urzęczywistnienie snów dziewczęcych w czasie księżycowej nocy, kiedy to marzy się z szeroko rozwartemi oczami, o baśni zwiędzonej, unoszącej nas w krainy spełnionych marzeń; — marzeń starych, jak świat, a wiecznie młodych i nowych.

Przyjdzie książę niebieskooki, o blond lokach i liczku prowansalskiego trubadura i zgrabnym reweransem przedstawi się Wam, piękne panie o ukarminowanych usteczkach i serduszkach twardych, jak glaz...

Wejdzie w szranki z uchyloną przyłbicą i tarczą swoją rodową wywieści, na znak, że do walki wyzywa wszystkie komitety, Kółka zabawowe, Prezesowe, Gospodynie, protektorów i aranżerów wszystkich wieczorów, balów, redut, maskarad, krećciolek, „herbatak“ z charlestonem, charlestonów z herbatką, herbatek bez charlestonu i charlestonu bez herbatki.

A taka promienna piękność i radość życia być będą z całej postaci księcia, że cofnięcie się wszyscy i nikt pola walki nie da przepięknemu rycerzowi.

Stechórzycie Komitety; zbledną wasze lieczka, przeznaczone panie zajmujące się aranżowaniem wszelakich balików — w kąty się pochowają nadziei protektorowie reunionów, rautów, pikników, redut i innych recepcyj tańczonych.

Przepiękny książę ogłoszony zostanie zwycięzcą w szrankach, w które nikt nie wstąpił, aby z nim walczyć o palmę pierwszeństwa.

Dwaj heraldowie wejdą i otrąbią wszem wobec i każdemu z osobna, że panem placu pozostał przepiękny Książę o niebieskich oczach, blond włosach i liczku prowansalskiego trubadura.

A gdy z łóż i miejsce, które zajął piękny wieniec fraucyneru, rozlegną się szepty zachwyty; niejedno serduszek zabije żywiej, lieczka zapłoną szkarłatem — złoży piękny książę dank pięknym paniom i zasiądzie na tronie szczerozłotym, by na tę jedną noc zapanować wszechwładnie i po sobie zostawić świetlaną tradycję, wobec której wszystkie inne zgasną, jak gąsnie gwiazda błada przy tarczy wschodzącego słońca.

Słyszcie niecierpliwie głosy Czytelniczek: Kto to jest? Co za książę?... Mówże pan do diabła, kogo pan myśli!...

Chwileczkę cierpliwości! Zaraz wam powiem:

Jest to, Książę Karnawału — BAL PRASY!

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

SĄD NAD ANTYCHRYSTEM

czyli

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY
CHMIELNEJ.

(Ciąg dalszy).

— W takim razie może mi pan wytłumażyć, dlaczego rekonis Gałkina, znaleziony w pańskim biurku, jest tak pognieciony i zmięty, jakby był przedmiotem, o który toczyła się walka dwóch ludzi?

— Bardzo proste. Dla napisania „Sądu nad Antychrystem“ wybrałem się w Tatry, gdzie zamieszkałem u znajomego bacy przy Pięciu Stawach. Rekonis miałem w plecaku, który służył mi niejednokrotnie za poduszkę. Nie mógłby więc inaczej wyglądać.

— Rozumiem.

— Panie prokuratorze, — wybuchnął nie spodzianie Karnicki, — uważam pana za człowieka z honorem i sumieniem, niech mi pan powie, czy podejrzenia przeciw mnie o zamordowanie Gałkina są poważne?

— Niestety tak, potwierdził Zabielski.

Karnicki ukrył twarz w dłoniach, po chwili spazmatyczny płacz wydobył się z jego piersi, przez zacisnięte palce przeciekały łzy obficie.

Zabielski westchnął, żał mu było młodego człowieka, którego okoliczności wpłatały w tak niebezpieczną matnię.

— Panie Karnicki, przemówił wreszcie prokurator. Na rozpacz jest zawsze czas. Ty raz powinien się pan uzbroić w cierpliwość i spokój, będzie panu to bardzo potrzebne w śledztwie. Niech pan będzie przekonany, że nikt pana nie będzie sądził bez dokładnego zbadania każdego szczegółu sprawy.

Gdy oskarżony uspokoił się nieco, prokurator kazał odprowadzić oskarżonego z powrotem do więzienia, na pocieszenie jednak powiedział:

— Dziś jeszcze wydam zarządowi więzienia polecenie, aby pozwolono panu palić i korzystać z prywatnych obiadów.

Oskarżony dziękował oczyma i chwiejnym krokiem wyszedł z gabinetu prokuratora, zgarbiony jak starzec.

Zaledwie konwój zamknął drzwi za aresztantem, gdy do kancelarii prokuratora wpadł bez zameldowania inspektor Sandberg. Twarz inspektora wyrażała niesłychane wzburzenie.

— Cóż to prokurator przygwoździł Karnickiego? — spytał zanim zdołał się jeszcze przywitać.

— Ano tak, — odpowiedział spokojnie prokurator, — podejrzany jest o zamordowanie Gałkina...

— Kogo?? — zapytał Sandberg i aż rozłożył ze zdziwienia ręce, przypominające młot, sękatę konary grabiny.

— Gałkina.

— Chyba prokurator żartuje, — odpowiedział poważnie, zaniepokojony Sandberg.

— Nie żartuje, są bardzo silne poszlaki przeciw niemu. Ale dlaczego się pan tak dziwi?...

— Nietylko dziwię się, ale jestem bardzo zaniepokojony. Aresztowanie w takiej sprawie Karnickiego może nas strasznie zdyskredytować. Lubi go cała Warszawa. Szczególnie, że prasa jeszcze o tem nie wie, bo ani

święconą wodą nie obmylibyśmy się z tego skandalu. A to ładna historia...

Twarz Sandberga wyrażała tak wielki niepokój, że zbiła prokuratora zupełnie z tonu.

— Ależ inspektorze! nie wie pan chyba nic o powieści Gałkina, — a wreszcie, jakie ma pan dane, że to nie on popełnił morderstwo?

— Pewnie, że o żadnej powieści nie wiem, bo nie zajmuję się literaturą. Tak samo nie mam pewnych dowodów, że to nie on popełnił zbrodnię. Ale mam dane, że zbrodnię popełnił ktoś inny. Chciałem zebrać jeszcze kilka drobnych szczegółów i w ciągu kilku dni mielibyśmy już w rękach sprawcę...

— Więc pan inspektor zna mordercę?

— Znam go doskonale, codziennie z nim rozmawiam.

— Pan chyba kpi...

— Ależ daję słowo honoru, że mówię prawdę.

— W takim razie niech pan powie, kim jest morderca?

— Bardzo miły człowiek, — jutro go pan prokurator zobaczy.

W tej sprawie nie chciał Sandberg już żadnych informacji udzielić prokuratorowi i przystąpił do sprawy sądu doraźnego nad szajką, która dokonała napadu na kantor wymiany Rebszejda.

(C. d. n.).



RESCO Paris
KRÓLOWA
WÓD KOŁOŃSKICH
Łądać wszędzie!

80 rocznica urodzin Edisona,



Znakomity wynalazca Tomasz Alva Edison święci dnia 11 lutego 80 rocznicę swoich urodzin. Rycina nasza przedstawia Edisona przed swoją tablicą pamiątkową, którą ufundowano już za jego życia.

Dnia 12 lutego, roku Pańskiego 1927, o godzinie 10 w nocy, ujrzy Bał Prasy światło elektrycznych lamp, w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie.

Matkami chrzestnymi będą panie: wojewodzina Garapichowa, prezydentowa Neumannowa i prezesowa Laskownicka. Ojcem chrzestnym będzie Wydział Towarzystwa Dziennikarzy Polskich.

Zabrzmią przesłodka tony zawrotnej muzyki — wykwitną purpurowe kwiaty uśmiechu i radości — zadzwonią kryształowe kieliszki z winem (ja wolę wódkę! przyp. autora.) niesione ku roześmianym ustom i zalsnią białe kamee torsów i ramion kobiet przepięknych. Zabłyszna plastrony krochmalnych koszul w obramowaniu czarnych fraków, rozbawionych satyrów — zapachną wiązki kwiatów wielobarwnych i zieleń festonów — upojny taniec oszłomi jasne i ciemne główki — rozchyła się korale ust, w rozkosznym rytmie dansu i serduszką bić będą tak mocno, że z niejednych usteczek wyjdzie od dawna tłumione wyzwanie: „Ach, pomów pan z moją mamą!”

Będą karnety ręcznie malowane przez artystów z bożej łaski, autografy najwybitniejszych ludzi w Polsce; będą literaty lwowskie w pożyczonych frakach; dziennikarze będą we frakach, których im nikt nie chciał pożyczyć; dygnitarze, do których będzie można mówić bez audjencji; moc młodych chłopców z „widokami na przyszłość”; panowie w sile wieku, bez widoków na przyszłość i przepiękne panie bez przeszłości...

Aha! Byłbym zapomniał! — I ja tam będę...

Więc gdy na starej klepsydrze, Czas przesunie wskazówki i z chaosu dni wyplynie dzień 12 lutego, zagości do nas książkę z prześnionej bajki: BAŁ PRASY.

Floret.

CZERWONE KOŁO

W sobotę rozpoczniemy w naszym dodatku powieściowym druk jednej z najrozsławniejszych obecnie

powieści sensacyjnych Maurycego Leblanc'a,

którego książki rozechwytywane są na obu półkulach świata. „Czerwone Koło” osnute jest na tle dziejów zbrodniczej rodziny amerykańskiej, — której członkowie obciążeni dziedzicznie, przechodzą nieprawdopodobne perypetje życiowe, aż wreszcie ostatni potomkowie tej rodziny znachodzą możliwość innego życia, wskutek dobroczynnych wpływów otoczenia.

Najnowsza ta powieść głośnego pisarza

skonstruowana jest w ten sposób, że trzyma w niesłychanym napięciu uwagę czytelnika od pierwszej strony do ostatniej. Kapitałna charakterystyka osób działających, wprost fantastyczne tło akcji i świetna pomysłowość w rozwiązywaniu problemów psychologicznych — tworzą całość fascynującą, tembardziej, że Leblanc posługuje się

nową techniką pisarską

i na sposób kinematograficzny w błyskawicznym tempie przesuwając przed oczyma czytelnika swe bajeczne obrazy.

We Francji książka ta rozeszła się w kilkuset tysiącach egzemplarzy i stała się najmodniejszą lekturą czytającego ogółu. U nas napewno taki sam los ją spotka, gdyż jest to powieść, która zainteresować potrafi nie tylko inteligentnego czytelnika, szukającego pogłębienia psychologicznego ale i najszersze warstwy, pragnące zawsze godziwej sensacji.

Strzał rewolwerowy w serce.

Zamach samobójczy majstra kowalskiego.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w lutym.

(ja) Epidemja samobójstw w naszym mieście zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Po całym szeregu wypadków w garnizonie przyszła kolej na szerokie sfery obywatelskie.

Ostatnio znów władze policyjne zostały naalarmowane nową wiadomością, że onegdaj około godziny 8-mej wieczorem odebrał sobie życie Ze-

non Marjan Jackowski, zamieszkały przy ul. Zosińskiego 1. 74.

Rozpaczliwe stosunki, w jakie denat popadł w ostatnich czasach, popchnęły go do desperackiego kroku. Strzał w okolicę serca pozbawił go momentalnie życia. Jackowski był z zawodu majstrem kowalskim.

Duchy w mieszkaniu sprytnego oszusta.

Nowy Sącz, w lutym.

(kap.) W okolicznej wiosce Jesiennej mieszkał sprytny jegomość nazwiskiem Jędrzej Piekarz, który czuł wstręt do pracy. Postanowił więc wyzyskać naiwność włościan z okolicznych wiosek, przed którymi począł grać rolę proroka.

Potrafił biednym włościanom wmówić, że mieszkankie jego jest święte i że za jego wolą odwiedzają je duchy.

Zbierających się w jego domu na wspólne modlitwy wysyłał do stajni, następnie pojedynczo wpuszczał do swego mieszkania, gdzie otaczały ich „duchy”, dzwoniąc nad dopuszczonymi do „świętego miejsca” różańcami, skrapiając ich wodą kolońską i wymawiając tajemnicze wyrazy.

By wiedza o tych zgromadzeniach nie doszła do uszu policji, odbierał prorok przy sięgę od swych zwolenników, że zachowają w tajemnicy wszystko, co u niego zobaczą i usłyszą.

I powodziło się prorokowi nieźle. Otułmanieni włościanie nosili mu ofiary w różnej formie, zwłaszcza w gotówce, którą też najchętniej przyjmował.

Gdy nastawały jasne noce księżycowe i trudniej było pokazywać duchy, wówczas „prorok” zniknął, ogłaszając, że jedzie do

Częstochowy, Betlejem, Jerozolimy lub na Górę Synaj.

Ludzie wierzyli, policja jednak okazała się mniej łatwowierna i gdy dowiedziała się o sprytnym „proroku”, odwiedziła „miejscę święte”, gdzie aresztowała 3 duchy, które remi okazali się zwykli śmiertelnicy: Ignacy i Stanisław Mordarcey z Mszalni- cy i Jan Morawa z Jasiennej. Sam „prorok” Piekarz wyjechał w owym czasie do „Jerozolimy”, nie ulega jednak wątpliwości, że i on lada dzień dostanie się w ręce policji.

W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardła, przy bólach nerwowych, łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Opinie klinik uniwersyteckich stwierdzają skuteczne i przyjemne działania wody Franciszka-Józefa. Zadać w apt. i drog. 390

Z sali sądowej.

Rabunek przy ulicy Szpitalnej.

(d.) Wczoraj popołudniu zakończyła się rozprawa w sprawie rabunku, dokonanego w nocy na ulicy Szpitalnej na osobie niejakiego Pańczuka. Sędziowie przysięgli nie potwierdzili pytań co do zbrodni rabun-

ku, jedynie w kierunku kradzieży. Toteż w myśl tego werdyktu trybunał zasądził Bożka i Daszkiewicza po półtora roku ciężkiego więzienia, natomiast Łopuszańskiego uwolnił od winy i kary.

Sprzeniewierzenie w Magistracie.

(d.) Kilkakrotnie odraczana rozprawa przeciw byłemu urzędnikowi Magistratu, Stanisławowi Bystroniowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 10 milionów marek polskich, wreszcie wczoraj zakończyła się wyrokiem. Trybunał po przesłuchaniu reszty świadków ostatecznie uznał Bystronia winnym przywłaszczenia sobie pieniędzy, otrzymanych na bloczki targowe, za co zasądził go na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. Zasądzono go bronił adwokat dr. Aleksandrowicz.

Kradzież srebra stołowego.

(d.) Przed sądem odpowiadali Zygm. Stolzenberg, handlarz walutą, oraz jego szwagier, Adolf Panzer, kupiec, jako oskarżeni o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży. Bronił ich adwokat dr. Szymon Weiss. Mianowicie właściciele dóbr Klarze Wachsovej, zamieszkałej chwilowo w Zamarstynowie, skradziono 8 kg. srebra stołowego. Później srebro to niejaki Dunajer nabył od Stolzenberga. Ten znowu srebro miał kupić od jakiegoś nieznanego mu z nazwiska osobnika, z którym swego czasu odbywał karę w więzieniu, a Panzer kupione srebro jakiś czas przechowywał w swoim sklepie.

Po przeprowadzonej rozprawie Stolzenberg został zasądzony na grzywnę 300 zł. jedynie za przekroczenie kupowania podejrzanych rzeczy, a Panzer został uwolniony od winy i kary.

Rozpoznanie trupa, leżącego na torze kolejowym.

(d.) Już w wczorajszym numerze „Wieku Nowego“ donieśliśmy, że nad ranem na torze kolejowym obok ulicy Kleparowskiej znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, który spadł z pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

W ciągu dnia wczorajszego dochodzenia policyjne ustaliły, że zabity nazywał się Józef Budziński i liczył 22 lata. Był on notowanym złodziejem i włóczęgą, a często nocował w Przytułisku Braci Albertynów przy ulicy Kleparowskiej 1. 15. Prawdopodobnie krytycznej nocy usiłował dostać się do pociągu, który w tym miejscu zwalnia bieg, celem popełnienia kradzieży. Niestety dostał się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Złoty Budzińskiego odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

Wypadek na saneczkach w parku im. Kilińskiego.

(d) Wczoraj o godzinie dziesiątej wieczór sinująca, Stefania Djakówna, zajęta w rzeczywistości przy ul. Jabłonowskich 1. 18, wybrała się na jazdę saneczkami do pobliskiego parku im. Kilińskiego. W towarzystwie tej towarzyszył Djakównę plutonowy, Jan Zaręczak. Para ta mimo późniejszej pory nocej wesoło zabawiła się zjeżdżaniem na saneczkach. W pewnym jednak momencie, gdy saneczki w szybkim pędzie zjeżdżały z góry, uderzyły o boczne drzewo.

APOLLO - LEW

Od dziś ceny wstępu normalne na największe arcydz. świata:

BURŁAK z NAD WOŁGI

FILM ILUSTROWANY CHÓREM z 10 OSÓB ZŁOŻONYM.

12997

Saneczki rozleciały się, a Djakówna uderzyła głową o drzewo tak fatalnie, że doznała złamania czaszki. Plutonowy Zaręczak jednak wyszedł z tego wypadku bez szwanku. Nieprzytomną Djakównę natychmiast Zaręczak przetransportował do miejskiego komisariatu pierwszej dzielnicy przy ul. św. Zo-

fji, gdzie też telefonicznie powołano Pogotowie ratunkowe.

Djakównę w groźnym stanie życia przewieziono do szpitala i jest mała nadzieja, by ją można utrzymać przy życiu. Liczy ona lat 19.

Akademicy komunistyczni mordercami.

W czasie napadu rabunkowego zadusili żonę kasjera, staruszkę.

(Od naszego korespondenta).

Leningrad, w lutym.

(D) Zakończył się tu sensacyjny proces trzech akademików, słuchaczy akademii górniczej, braci Korenkowych, oraz Tymofeja Smirnowa, oskarżonych o bandytyzm i morderstwo. Akademicy ci, mieszkając w lokalach instytutu, byli dokładnie poinformowani o stosunkach w administracji instytutu, z czego też skorzystali w celu zorganizowania napadu bandyckiego na główną kasę akademii.

Gdy bracia Korenkowie i Smirnow wtargnęli uzbrojeni do kasy, przygodnie znalazła się tam żona kasjera, staruszka w podeszłym wieku. Obawiając się, by później nie wykryła ona spraw-

ców napadu, dobrze jej zresztą znanych, akademicy udusili nieszczęśliwą staruszkę, a trupa wyrzucili.

Bracia Korenkowie i Smirnow należeli do najbardziej wybitnych działaczy komunistycznych wśród studentów akademii i stali na czele akademickiej „jacejki“ komsomolów stołecznych.

Na rozprawie wyszły na jaw tak potworne stosunki wśród „komsomolów“, że władza zakazała ogłaszania w prasie sowieckiej sprawozdań z przebiegu tego procesu.

Sąd skazał obydwu braci Korenkowych i Smirnowa na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazani odwołali się do sądu najwyższego.

Dalszy przebieg wielkiego procesu przemyskiego.

Zeznania oskarżonego Niezdropy i inżyniera Boberskiego.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 8. lutego.

(wb.) Drugi dzień sensacyjnej rozprawy, przeciwko fałszerzom testamentu - sp. Tyszkowskiego stał pod znakiem zeznań Niezdropy, po których z kolei trybunał przystąpił do badania drugiego z rzędu bohatera wielkiej intrygi inż. Boberskiego.

Na sali nastroj poważny. Wszystkie miejsca zajęte. Dużo osób komentuje szerokie sprawozdania dziennikarskie. Dzwonek radcy Państwa. Zeznaje w dalszym ciągu Niezdropa. Przyznaje się do tego, że w Wiedniu, tak dalece nachodził notariusza Frieda, aby go nakłonić do zalegalizowania fałszywego testamentu, że ten go w końcu kazał usunąć ze swego biura. Zapytany co sądzi o Wisnerze, odpowiada, że to oszust i człowiek bez wiary, który to co dziś na niego, jutro na przeciwniczającego może powiedzieć. W ciągu całej akcji fałszerskiej prowadził oskarżony obfitą korespondencję ze spółnikami. Przewodniczący odczytuje

najbardziej obciążające fragmenty.

W jednym z swych listów, wysłanych do osk. inż. Konopki pisał: robimy miljonowy interes, jaki nie trafia się na tysiąc lat.

innym zaś razem znowu tak ponczuł tą samą osobę:

jeden niezręczny krok, może być gorszy, niż wszystko.

Zapytany, czy sądzi że Konopka wiedział o tem, że testament był fałszywy odpowiada kategorycznie.

W dalszym ciągu następują pytania dotyczące pochodzenia fałszywego dokumentu. Okazuje się że fabrykatu dostarczył oskarżonym Wisner, który twierdził, że

testament skradł u notariusza Frieda.

Z kolei najciekawszymi są zeznania Niezdro-

py odnoszące się do podziału ogromnego majątku. Z niezmiernych posiadłości, zagwarantował mu osk. Tyszkowski dwie wsie, a to

Sierakowce i Kalwarię Paclawską razem około 1000 morgów gruntów i lasów. Niezmiernie wielkiego ekwiwalentu, za poniesione przy „szukaniu“ testamentu „trudy“ nie uważa oskarżony, za coś nadzwyczajnego. Podobne wielkie interesy miał robić z jakąś

hrabiną Teresą.

Charakterystycznym jest dla całej tej afery to, że fałszerze tak dalece uczciwie, chcieli bezprawnie nabyty majątek między siebie podzielić, że w umowach między sobą pozawieranych, ułożyli, iż spory między nimi na tle tych podziałów wynikłe będzie

złatwiał sąd polubowny.

Drugą z kolei osobą, która stanęła pod ogniem krzyżowych pytań trybunału stał się inż. **Boberski.**

człowiek w sile wieku, odgrywający swego czasu bardzo poważną rolę w życiu towarzyskim Przemyśla i okolicy. Przez jakiś czas był zastępcą starosty w Brześciu nad Bugiem. Zeznaje z przekonaniem i nie robi wrażenia człowieka pozbawionego uczciwości i etyki. Wydaje się być jedną z ofiar dzisiejszych czasów, które w najbardziej nielitościwy sposób, potrafią złamać silne nawet charaktery i rzucić je w odmetę brudnych spraw.

Do afery wciągał go pod pozorem szukania zagubionego testamentu Niezdropa. Był na bruku, pracy nigdzie nie mógł otrzymać, a tu placili, więc iedził do Lwowa, często do Krakowa i Wiednia, aby poszukać tego, co poza jego plecyma gotowano, a co miało i jego i wszystkich oskarżonych wtrącić do więzienia. Do Wiednia pojechał w r. 1924 z Niezdropą. Tam w trakcie szukania testamentu, zaczęli ich raz po pewnego, jakiś młody człowiek, mówiący po polsku i podawczy się za b. oficera, prosił o wsparcie. Zamiast tego, użył jego

kosunków. w poszukiwaniach testamentu, jednak narażenie nie znaleźli. Człowieka zaś tego, nazwiskiem Wisner, wzięli ze sobą do Lwowa, gdzie mu się Boberski, przy pomocy jednego ze swych znajomych, niejakiego Ostrowskiego, wystarał o zajęcie. Potem znowu Boberski z Wisnerem pojechali do Wiednia. Tu po trzech tygodniach otrzymał Boberski od tego ostatniego

inkryminowany dokument.

który jednak nie był zalegalizowany. Legatyzowany miał być w jakichś rękach we Wiedniu. Na dalsze poszukiwania trzeba było pieniędzy. Harszlaćkiewicz ich nie chciał więcej dać, wobec czego Niezdropa postarał się o to, że do roboty przystąpił inż. Konopka, za którego dolary praca postępowała dalej. Wisner zapoznany z Konopką, pozyskał sobie jego uznanie tak dalece, że ten go utrzymywał. Boberski wydelegowany z końcem roku 1924 jeszcze raz do Wiednia, nie pojechał tam, bo przeczuwał, że

afery jest bardzo brudna.

Na tem przesłuchanie oskarżonego przerwano i odłożono do środy.

KAWA RIEDLA

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 9. lutego.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnej żądano za dolary efektywne zł. 8'95.

WALUTY.

(Obroty prywatne).

Dolary amerykań. 8'96 do 8'96'50, dolary kanad. 8'91 do 8'91'50, korony czeskie 0'26'25 do 0'26'33, szylingi austr. 01'28 do 01'29, leje 4— do 4'33, franki francuskie 0'35'50 do 0'36'50, franki szwajcarskie 1'73 do 1'74, funty szterl. 43'30 do 43'60.

ZŁOTO. 20 koron 36— do 36'30, 20 franków 32'40 do 33'80, 20 marek 42'20 do 42'50, 10 rubli ros. 46— do 46'50.

AKCJE.

Giełda akcyjna osłabiona, przy kursach niższych, tendencji niejednolitej, usposobieniu spokojnem. Notowano: Browary 117— zł., Chodorów 107— zł., Chybie 5'40 zł., Gazy Wschodnie 24— i 24'25 zł., Gazolina 28'25 zł., Karpalit 1'30 zł., Poceisk 2 zł., Tespy 19'10 i 19'15 zł., Zieleniewski 16'30 i 16'25 zł., 4 proc. listy zastawne Tow. Kred. Ziemi. 20'90 za nom. 1000 koron.

Z niekotowanych: Olkusz 60 gr., Len 16 gr., Elektrosan 6 i 7 gr., Siersza elektryczna 21— zł., Gazy zachodnie 1'55 zł., Jaworzno 16'25 zł., Huta szkła 95 gr., Bank Polski 106— i 107— zł.

ZBOŻE.

Na giełdzie skromne obroty w owsie. Pozatem zastój w obrotach, mimo silnego zaofiarowania w zbożach chlebowych, w szczególności na targu podaż w życie słabszej jakości, przeważnie o wadze jakościowej 650—660 gr.

Kukurudza rumuńska drożeje.

Tendencja na ogół zniżkowa. Usposobienie nadal słabe.

KRWAWE WALKI W LIZBONIE.

Londyn. 8. lutego. (Pat) Dzienniki donoszą z Madrytu, że w Lizbonie aresztowano i internowano 150 polityków i dziennikarzy. „Daily Mail” donosi, że w Lizbonie wybuchła rewolucja, do której przyłączyli się marynarze, policja, gwardia republikańska i oddziały piechoty. Ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych zostali aresztowani. Podczas rozruchów w stolicy 7 osób zostało zabitych a około 20 odniosło rany. Rewolucjoniści krążyli po ulicach wygłaszając przemówienia na rzecz ustroju republikańskiego i konstytucji. Jeden z krążowników bombarduje miasto, ostrzeliwany w odpowiedzi przez baterie miejskie.

Wiedeń. 8. lutego. (Pat) „N. Fr. Presse” donosi z Lizbony, że toczą się tam poważne walki pomiędzy powstańcami a wojskami rządowymi. W walkach bierze udział ciężka artyleria. 60 osób zostało zabitych strzałami armatnimi. Kilkaset osób jest rannych. Także i w Oporto toczą się nadal walki. Wiele domów prywatnych zostało zniszczonych.

Samobójstwo nadkomisarza skarbowego.

Zastrzelił się, bo nie awansował.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 8 lutego.

Wczoraj wieczorem mieszkańcy jednej z kamienic, przy ul. Grunwaldzkiej, usłyszeli suchy odgłos strzału rewolwerowego, niesionego echem z pomieszczenia położonego na wyższym piętrze. Po upływie paru chwil okazało się, że detonacja pochodziła z ubikacji zajmowanych, przez rodzinę bardzo popularnego w Przemyślu nadkomisarza straży skarbowej Michała Lisikiewicza, który przybywszy do domu ze służby, zamknął się w swoim pokoju i tam popełnił samobójstwo. Przerażonej

żonie, która na odgłos strzału wtargnęła do pokoju przedstawił się

wstrząsający widok.

Na krześle obok biurka zastała zwłoki męża zalane krwią i mózgiem, wypływającym z przestrelonej głowy. Na kartce obok leżącej przed stawiał zmarły motywy rozpaczliwego kroku.

Pominięto go w awansie, a że oprócz tego popadł w kłopoty finansowe nie widział dla siebie innego wyjścia nad to, które wybrał.

Samobójca osierocił żonę i troje dzieci.

Z SEJMU.

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Przem. i Handlu.

WARSZAWA 8. 2. (PAT) W dyskusji nad budżetem Min. Przem. i Handlu, pierwszy zabrał głos p. Wiślicki (Koło żydowskie), którego zdaniem, forsowanie eksportu jest dziś szkodliwe. Należy zdobyć rynek wewnętrzny, a ochrona celna powinna uwzględnić potrzebę importu towarów, których w kraju niema.

P. Zaręba (PPS) ostro atakuje działalność ministra przemysłu i handlu, zarzucając mu, iż proklamuje politykę wysokich cen, gdyż za jego urzędowania koszt utrzymania wzrósł o 11 procent. Mówca zgłasza wniosek o skreślenie na znak nieufności do ministra kwoty 100 zł. z jego uposażenia.

Następnie zabrał głos minister Kwiatkowski. Omówiwszy działalność przedsiębiorstw państwowych, min. przeszedł do omówienia sytuacji w przemyśle i handlu prywatnym. Pewne ożywienie nastąpiło w tej dziedzinie w r. 1926, jednak usunięcie trudności istotnych leży poza granicami naszej możliwości. Sytuacja w roku 1926 uległa jednak poprawie. W dziedzinie przemysłu w okresie tym po raz pierwszy ceny produkcji przemysłowej wykazały znaczną stabilizację. Szereg innych wskaźników również ustabilizował się, z wyjątkiem wskaźnika stanu zatrudnienia, który zaczął spadać.

Poruszywszy dalej kwestię konieczności przystąpienia do budowy nowej fabryki związków azotowych, min. zakończył:

Stoimy wobec trudnych zadań gospodarczych, uposażeni w słabsze narzędzia walki, niż inni. W imię prawdy trzeba społeczeństwu powiedzieć, iż tru-

dności walki obliczone są nie na rok, lecz na dziesięciolecie. W imię tej samej prawdy trzeba też powiedzieć społeczeństwu, że jego wysiłek, praca, oszczędność i patriotyzm, stwarzając nieustannie nowe wartości, budzi nowe siły i nowe życie, powstała nowa Polska, zdrowa psychicznie.

Na tem obrady nad budżetem Min. przem. i handlu zakończone i zarządzono przerwę do g. 4 pop.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem min. przemysłu i handlu przemawiał p. Wartalski i Roguszczyk.

P. Kościelkowski twierdzi, że gdyby wielki przemysł racjonalnie użył kredytów, które otrzymał od państwa polskiego, byłby już w pełni rozkwitu. Niestety, nie było kontroli nad wydatkami i pieniądze zostały roztrwonione za granicą.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa rolnictwa.

BUDŻET MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Sprawozdawca p. Kowalczyk wykazał szkodliwość polityki popierania przemysłu kosztem rolnictwa. Obecnie, stwierdza mówca, nastąpił w tym względzie zwrot. Przekonano się, że przemysł nasz stracił zupełnie wewnętrzny rynek zbytu, a za granicę nie mógł sprzedawać, gdyż produkował za drogo. Peparcia rządu dla rolnictwa jeszcze niema.

Na tem obrady zakończone. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, o g. 10,30 rano. Na porządku dziennym dyskusja nad budżetem min. rolnictwa, reform rolnych, komunikacji i skarbu oraz ratyfikacja kilku umów międzynarodowych.

Sensacyjna oferta.

Przy pomocy towarów łódzkich chcą wyprzeć towar angielski z rynków wschodnich.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Sensacja w kołach przemysłowych w Łodzi stanowi

oferta handlowa Sowjetów w sprawie eksportu towarów łódzkich na bliski i daleki wschód.

Z ofertą tą zwróciło się przedstawicielstwo handlowe Sowjetów w Warszawie do grupy przemysłowców łódzkich, proponu-

jao utworzenie mieszanego, polsko - sowjeckiego towarzystwa dla tego eksportu. Mianowicie rząd sowjecki pragnie wyzyskać nastroj antyangielski, panujący obecnie na wschodzie i

przy pomocy towarów łódzkich wyprzeć towar angielski z rynków wschodnich.

Szajka szpiegowska.

Na usługach Sowjetów. — Sensacyjne wyniki rewizji.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Z Wilna donoszą o licznych aresztowaniach w związku z wykryciem

nowej szajki szpiegowskiej, która od dłuższego już czasu prowadziła swoją robotę na rzecz Rosji sowjeckiej na terenie województwa wileńskiego. W afery tę wnie- szanych jest przeszło 25 osób.

w liczbie tej wojskowi, oraz urzędnicy kolejowi i państwowi.

Wykryta obecnie szajka szpiegowska rozpoczęła swą działalność jeszcze w jesieni ubiegłego roku, kiedy to skutkiem dokonanych przez władze polskie aresztowań

Sowjety znalazły się bez kontaktu wywiadowczego z Wileńszczyzną.

Specjalny kurier, który przyjechał wówczas z Moskwy do Wilna, rozpoczął propagandę w celu zwerbowania nowych szpiegów. Przy pomocy hojnie rozrzuconych pieniędzy udało mu się zwerbować zespół szpiegowski, złożony z 13 wojskowych i 15 cywilnych.

Przeprowadzona ubiegłej nocy u aresztowanych rewizja dała sensacyjne wyniki. Znalezione mianowicie plany mobilizacyjne, dokładne opisy umocnień fortecznych, składów amunicyjnych i rozmaitych urządzeń wojskowych.

Głównym terenem akcji szpiegowskiej było D. O. K. III. — Grodno. Na czele szajki stał niejaki Franciszek Piotrowski, który pełnił jednocześnie obowiązki łącznika G. P. U. w Moskwie. Wśród aresztowanych wojsko-

wych znajdują się osoby z 3 p. saperów w Wilnie, z parku lotniczego w Lidzie i z sądu wojskowego w Wilnie.

Uderzającym jest zwłaszcza odnalezienie śladów, wiodących do otoczenia szpiegowską sądu wojskowego. Pochodzi to stąd, że władze sowieckie, przerażone nienastaniem aresztowaniami szpiegów sowieckich przez władze polskie, chciały koniecznie zdobyć akta ostatnich rozpraw szpiegowskich i wogóle materiały, któreby mogły wyświetlić sposób wykrywania organizacji szpiegowskiej.

Członkowie szajki, oprócz specjalnych honorariów, pobierali stałe pensje miesięczne w wysokości 80 do 150 dolarów.

Po śmierci wyglądał jak śpiąca. Po zastrzeleniu teściowej Maślany skoczył ku łóżku Stanisławy i Leny Witkowskich.

Pierwszy strzał skierował do Ireny, zabijając ją na miejscu. Huk wystrzału obudził Stanisławę, która przerażona zerwała się z łóżka i uciekła do kuchni. Tam popędził za nią zabójca i jak świadczy powywracane meble i wielki nieład, Stanisława stoczyła z zabójcą śmiertelną walkę.

Wreszcie Maślany powalił ją na ziemię i zabił wystrzałem w plecy. Krzyki i huk wystrzałów zbudziły żonę Maślana, która zerwała się z łóżka i na środku pokoju spotkała się z wracającym z kuchni mężem. Ten strzelił do niej dwukrotnie, a kiedy żona zwała się z nóg podniósł ją i zaniósł na łóżko, gdzie okrył ją kołdrą. Ostatnią ofiarą był 16-letni Edward, którego Maślany zastrzelił na samym końcu.

Po wymordowaniu w ten sposób całej rodziny Maślany wrócił do łóżka, położył się obok swej żony i strzałem, skierowanym w usta odebrał sobie życie.

Zbrodnia popełniona została między 4-tą a 5-tą nad ranem. Pozostawiony przez Maślana list wyjaśnia już motywy tej strasznej tragedii rodzinnej.

Maślany był z zawodu murarzem i do niedawna mieszkał jeszcze ze swoim ojcem także na Solcu. Zarabiał nieźle, lecz od roku prawie nie miał zajęcia i wtedy do mieszkania małżonków zakradła się nędza. Rodzina żony miała się wcale dobrze, lecz ani matka ani reszta rodzeństwa

nie chciała dopomagać Maślany w ich ciężkiej sytuacji.

To doprowadziło Maślana do silnej depresji moralnej i wielkiego zdenerwowania, pod wpływem którego zrodziła się wreszcie w jego mózgu myśl, zamordowania wszystkich, żeby

położyć w ten sposób kres niedoli, a także niesnaskom rodzinnym które w ostatnich czasach zdarzały się coraz częściej.

List Maślana wskazuje, że działał on zupełnie świadomie, jakkolwiek

nie jest wykluczony chwilowy obłęd. Zdaniem władz śledczych, Maślany po dokonaniu pierwszego zabójstwa uległ prawdopodobnie psychicznemu znieczuleniu i dalszych zabójstw dokonał już w sposób zupełnie mechaniczny.

Małżeństwo Maślanych cieszyło się wśród sąsiadów jak najlepszą opinią. Ogólnie mówiąc, że

małżonkowie kochali się bardzo, tylko że źle się im powodzi, a rodzina żony zupełnie się o nich nie troszczy.

Wiadomość o tej strasznej zbrodni zelektryzowała całą Warszawę. Dom, w którym została dokonana, oblegały przez cały dzień tłumy ludzi. Policja mieszkające opieczetowała, a u bramy postawiła posterunek.

Fundacja śp. Dawida Abrahamowicza.

KRAKÓW, 8 lutego. (AW) Jak się dowiadujemy — zarządca masy spadkowej śp. Dawida Abrahamowicza, dr. Roman Zaleski, zawiadomił Kierownictwo Odbudowy Zamku na Wawelu, że na mocy testamentu zmarłego utworzona została fundacja, obejmująca galerię obrazów i zbiór mebli jako „Oddział Antoniny z Suchodolskich i Dawida Abrahamowicza” w jednym z gmachów rządowych Zamku Wawelskiego.

Zapisany zbiór mebli składa się z przedmiotów z epoki empiru, zbiór zaś obrazów obejmuje dzieła wybitnych polskich artystów z 19-go wieku. Dla pomnożenia tego zbioru, ustanowił testator fundusz żelazny w wysokości 5000 dolarów, oraz ze znaczniejszej ilości akcyj „Jaworzna”.

Straszna zbrodnia. Wymordowanie całej rodziny. Wstrząsająca tragedia rodzinna. — Przebieg zbrodni. Miłość mordercy do żony. — Nędza powodem tragedji. — Zakrwawiony list.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Morderstwa zbiorowe stają się w ostatnich czasach jakby psychozą. Po krwawej tragedji w rodzinie Statkiewiczów w Warszawie i niedawnej tragedji rodzinnej byłego dzierżawcy bufetu w Mińsku Mazowieckim, Zaleskiego, opinia publiczna zaalarmowana została znowu straszną zbrodnią, której dokonano wczoraj w Warszawie na Solcu.

W domu pod l. 71 mieszkała tam od kilkunastu lat wdowa Franciszka Witkowska z czworgiem dzieci. Zajmowane przez nią mieszkanie składało się z przedpokoju, kuchni i dwóch pokoi. Wczoraj o godzinie 5-tej nad ranem usłyszeli sąsiedzi wydobywające się z mieszkania Witkowskiej przeraźliwe krzyki i jakby odgłosy strzałów.

Miedzy innymi słyszano krzyk kobiety: „Mamo, co się w tym domu dzieje!”.

Początkowo sądzono, że to napad bandycki, a później zaczęto przebąkiwać, że zapewne u Witkowskiej powstała jakaś awantura rodzinna. Niekwapiono się jednak wcale, aby zbadać, co zaszło naprawdę i dopiero około godziny 7 rano zdecydowano się zapukać do mieszkania.

Gdy na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiadał,

sąsiedzi zaalarmowali policję, która przy pomocy ślusarza otworzyła drzwi i weszła do mieszkania. Tutaj przedstawiał się przybyłym

straszny widok. W kuchni na podłodze w kałuży krwi, twarzą do podłogi, leżała martwa najmłodsza córka Witkowskiej, 20-letnia Irena. Na łóżku z głową zwieszoną ku podłodze, leżał, również w kałuży krwi i martwy, brat 16-letni Edward. W ostatnim pokoju, przeznaczonym na wspólną sypialnię, spoczywała bez śladów już życia na łóżku wdowa Witkowska, kobieta 46-letnia. Na drugim łóżku zastano zwłoki 22-letniej córki tej Stanisławy, a na trzecim łóżku, stojącym po przeciwnej stronie przy piecu, znalezione zostały zwłoki małżonków: 27-letniego Stefana Maślana i 23-letniej żony jego Janiny.

W końcu pokoju leżał porzucony rewolwer systemu Mauzera, kaliber 7, który posłużył jako narzędzie zbrodni.

Podczas oględzin znaleziono na stole zakrwawiony list z podpisem Stefana Maślana, który brzmił tak:

„Postępek mój proszę przyjąć do wiadomości jako

spowodowany brakiem pracy i podłym obchodzeniem się rodziny ze mną i z żoną. Ożeniłem się rok minęło na Boże Narodzenie, zaraz jednak po ślubie poznałem to przyszłe życie. W domu teściowej posadzili nas z żoną fałszywie o kradzież materiału jednej z sióstr, chociaż naprawdę to mnie zginął złoty zegarek, obrączki i pantofle. Było to wszystko ich dziełem, ażeby nas zniszczyć i wypędzić precz dlatego, że żona moja, gdy była panną, nie postępowała tak, jak oni chcieli.

Wydali więc ją za mąż i zaraz precz z domu. Postępowali tak, że wkrótce po ślubie zabrali wszystkich, zostawili tylko jedno łóżko,

które jest własnością żony. Za ostatni grosz musiałem kupić kołdrę, bo

nie było pod czem spać, nie było czem jeść, ani w czem gotować.

Do matki swej nie chciałem wrócić bo mi matka odradzała, a ja chwaliłem się, że będę miał złote góry i takie życie. Mileczałem i cierpiałem do tej pory, dłużej jednak nie mogłem. Z żoną kochał się nad życie. Żał mi było się było z nią rozstać — Stefan Maślany. P. s.

z żoną proszę nas pochować w jednym grobie, tak ciężko mi się z nią rozstać. Stefan.”

Na podstawie przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, można przebieg straszliwej zbrodni ustalić jak następuje: Maślany, prawdopodobnie po kłótni z rodziną, położył się spać, jednakże nie mógł zasnąć, albo planował już zbrodnię. Wskazywałby na to fakt, że palił gwałtownie papierosy, tak że koło łóżka leżało przeszło 20 niedopałków. Teściowa Witkowska została zamordowana pierwsza.

i to we śnie, tak, że nie obudziła się nawet.

Zbrojenia niemieckie przeciw Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) W Paryżu wielkie wrażenie wywołały rewelacje pisma „Intransigeant“, na temat wielkich zbrojeń niemieckich nad granicą polską. Wedle doniesienia tego pisma, Niemcy gromadzą silną armię, flotę wodną i lotniczą, rozmaite środki chemiczne

i obfity materiał wojenny, jak również umacniają twierdze wschodnie. Zbrojenia te prowadzone są na wielką skalę w celach wyrażenia ofensywnych, by w stosownym momencie uderzyć na Polskę.

Reorganizacja armji litewskiej. Obawy przed kawalerją polską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Z Kowna donoszą, w związku z częściową reorganizacją armji litewskiej ma nastąpić przedewszystkiem znaczne powiększenie kawalerji, której Litwa miała dotychczas wszystkiego dwa pułki. Powiększenie kawalerji nastąpi skutkiem opinji wojskowych sił fachowych, które zwracają uwagę na niebezpieczeństwo

grożące Litwie ze strony kawalerji polskiej. W pamięci Litwinów żyje mianowicie dotychczas słynny raid kawalerzystów polskich pod Kiejdanami. Przedewszystkiem mają być utworzone specjalne oddziały szaulistów konnych, które stanowią będą podwalinę przyszłej wielkiej kawalerji litewskiej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Niedoszłe zareczyny dozorczyni domu przy ulicy Szpitalnej.

(d.) Wczoraj rano do Marii Nowickiej, dozorczyni domu przy ul. Szpitalnej 1. 10, przyszedł nieznaną jej wcale mężczyzna. Usiadłszy w mieszkaniu, przedstawił się jej jako Jan Burkiewicz, wdowiec, mający kamienicę przy ul. Stryjskiej 1. 21, oraz dwa morgi pola i pół morga ogrodu za rogatką stryjską. Gdy w czasie rozmowy dowiedział się od Nowickiej, że ona także jest wdową, oznajmił, że właśnie poszukuje dobrej i uczciwej kobiety, z którą mógłby się ożenić. Zarazem rzekomy Burkiewicz uczynił propozycję, czy by ona nie wyszła zamaż za niego.

Nowicka, by porzucić samotne życie, na to chętnie zgodziła się, a nawet zaraz pożyczyla mu 12 złotych na wódkę i przekasę, gdyż Burkiewicz

chciał od razu sprawić zareczyny. Gdy wyszedł z mieszkania, Nowicka szybko przebrała się po świątecznemu i oczekiwała powrotu swego narzeczonego. Tymczasem on już więcej nie wrócił, a Nowicka przekonała się, że padła ofiarą oszusta.

Sprawą tą zajął się pierwszy komisariat policyjny przy ul. Jabłonowskich, który stwierdził, że tym Burkiewiczem jest niejaki Jan Łoś, rodem z Nakła koło Przemyśla. Liczy on lat 66, jest żonaty i mieszka przy ul. św. Zofji 6. — Trudni się ciesielstwem i był już kilka razy karany.

Dziś rano Łośa aresztowano. Przyznał się on do tego oszustwa i zeznał, że wyłudzone od Nowickiej pieniądze przepił w szynku.

Biuro person. przy MSW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (j) W najbliższych dniach zostanie rozpisane rozporządzenie o utworzeniu biura personalnego przy Ministerstwie spraw wojskowych. Szefem tego biura ma zostać gen. bryg. Karasiewicz-Tokarzewski, dotychczasowy dowódca 19. dyw. piech. w Wilnie. W skład biura wejdzie kilku wyższych oficerów w sztabowych. Zadaniem nowego biura będzie skoncentrowanie wszystkich spraw personalnych, porożrzucanych obecnie po rozmaitych departamentach. Przedewszystkiem podjęte będą prace w celu przeprowadzenia awansów w armji, które ogłoszone będą prawdopodobnie już w początkach marca.

Druga lista emerytów wojsk.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (j) — W Ministerstwie spraw wojskowych przygotowana jest druga lista emerytów, która obejmie 40 nazwisk oficerów różnych rodzajów broni i służby

od porucznika do podpułkownika.

W stan spoczynku przejdą ci, którzy mają pełne prawa do emerytury po wysłużeniu 35 lat, chociażby nawet nie mieli jeszcze przepisane go dla uzyskania emerytury wieku.

Wybory gminne na ziemiach wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (j) Minister spraw wewnętrznych polecił przeprowadzić wybory do rady miejskiej w Pińsku. Zarządzenie to jest z te-

go względu ważne, że na podstawie jego po raz pierwszy wogóle odbędą się wybory gminne na ziemiach wschodnich przy zastosowaniu pięcio-przymiotnikowego głosowania tj. ordynacji wyborczej Moraczewskiego. Wybory do rady miejskiej w Pińsku stanowią także zapowiedź realizacji dążeń obecnego rządu w kierunku dokonania wyborów gminnych w państwie jeszcze w ciągu bieżącego roku.

SAMOCHODY W UPOMINKU DLA LOTNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (j) Firma francuska Loraine za zezwoleniem marszałka Piłsudskiego ofiarowała płk. Rajskiemu i kpt. Orlińskiemu, którzy wykonali słynne raidy powietrzne na samolocie Breguet, w upominku samochody, a sierżantowi Kubiakowi nagrodę pieniężną.

ZAINTERESOWANIE AKCJAMI BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 8 lutego. (AW). W związku z mającym się odbyć dnia 10 lutego walnem zgromadzeniem akcjonariuszy Banku Polskiego zaznaczyło się na giełdach zagranicznych zainteresowanie akcjami Banku Polskiego. Dziś nadeszły depesze z giełdy wiedeńskiej o dużem poszukiwaniu akcji Banku Polskiego, co dowodzi wzrostu zaufania zagranicy do poprawy finansowej w Polsce.

SKAZANIE REDAKTORA.

WARSZAWA. (j) Redaktor „Słowa Pomorskiego“ w Toruniu za obrazę gen. Berbeckiego został skazany na trzy tygodnie bezwzględnej aresztu.

Echa tragedji pary kochanków w „Skaie“.

(d) Tragedja, jaka z początkiem stycznia rozegrała się w sali Tow. „Skały“, gdzie życie straciła Florentyna Kotylakówna, a Józef Maksymowicz, pomocnik handlowy w sklepie Halskiego, został ciężko ranny, znajdzie wkrótce swój epilog na sali rozpraw. Oto jak się dowiadujemy, Maksymowicz opuścił już klinikę chirurgiczną. Został on z postrzału wyleczony nawet bez wyjmowania żeber. Obecnie znajduje się na oddziale chorób wewnętrznych, gdyż jeszcze gorączkuje.

Nad Maksymowiczem sąd zawiesił areszt śledczy, gdyż prokuratura oskarżyła go o inoorderstwo. Obrony jego podjął się adwokat dr. Kibitz.

Równocześnie, gdy Maksymowicz pozostawał na oddziale chirurgicznym, staraniem dra Kibitza w czasie tym przeprowadzono śledztwo sądowe, które onegdaj zostało ukończone, a tymi dniami Maksymowicz otrzyma już akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się z końcem marca, ewentualnie z początkiem kwietnia.

Z miasta.

(Ostatnie wiadomości).

(d) WŁAMANIE DO SKLEPU. Tej nocy nieznaną sprawcy włamali się do sklepu korzennego Matyldy Skąpskiej, przy ul. Raczyńskich 1. Do wnętrza dostali się po zerwaniu żelaznych sztab przy drzwiach i rozbiciu zamków. Zabrali oni stamtąd różnego rodzaju towary korzenne, wartości 1500 zł. Sklep ten był ubezpieczony od włamania na kwotę 1000 dolarów.

(d) TRAMWAJ ZABIŁ KROWĘ. Marcin Ackerman, zamieszkały za rogatką gródecką, prowadził własną krowę. Nagle na ulicy Gródeckiej, w pobliżu kolejowego dworca czerniowieckiego, krowa wyrwała się mu z rąk i popędziła naprzód. Równocześnie nadjechał wóz tramwajowy „8“, Nr. 138, który z całą siłą najechał na krowę, tak, że ta na miejscu zginęła. Wóz ten prowadził motorowy Władysław Podgórski. Zrozpaczony tym wypadkiem Ackerman krowę nieżywą zabrał do swego domu.

(d) KRADZIEŻ MASZYN DO PISANIA. Dziś zawiadomiono policję, że w kancelarii Towarzystwa Łyżwiarzkiego, przy ul. Pełczyńskiej 58, ktoś skradł maszynę do pisania. Była ona marki „Continental“.

(d) CZYJ LEGAWIEC? Do mieszkania Marii Jakubos, przy ul. Szeptyckich 1. 28, przybłąkał się pies, legawiec. Jest on tam do odebrania.

(d) ZGUBA. Portfel, zawierający osobiste dokumenta, zgubił Władysław Krzemiński, majster szklarski, zamieszkały przy ul. Zybkiewicza 13, a nie Korzeniowski.

Kronika bieżąca.

10

LUTEGO

CZWARTEK

rym kat.: Scholastyki,
gr. kat.: Jefrema.

Temperatura w dniu 9 lutego
o godzinie 8 rano: — 3° C.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI

Środa 9. bm. „Róża“

Czwartek 10. bm. „Radość Kochania“
sztuka w 3 akt. Verneulle'a — premiera.

TEATR NOWOŚCI

Środa 9. bm. „Księżna Cyrkówka“

Czwartek 10. bm. „Księżna Cyrkówka“

TEATR MAŁY.

Środa: Mecenias Bolbec i jego mał.
Czwartek: Mecenias Bolbec i jego mał.
Piątek: Mecenias Bolbec i jego mał.
Sobota: Mecenias Bolbec i jego mał.

APOLLO: Burlak z nad Wołgi.
CHIMERA: Złoty motyl w sieci pajaka.
FATAMORGANA: Dwaj malcy.
KOPERNIK: Liljana Gish. Noco Florencie, oraz Komedia.

LEW: Burlak z nad Wołgi.
MARYSIENKA: Moralność ulicy.
NOWOSCI: Pohablon. (Tragedja panny).
PALACE: Naszyjnik carowej.
PASAZ: Diabelski młyn. — Z całego świata, oraz Komedia.
ROCOCO: Upadek grzesznego Babilonu, oraz Komedia.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.

ART. na bieżący tydzień: We czwartek dnia 10 lutego 1927 — początek o godz. 20-tej Dr. Jan Rogowski: „Dzieje Wojska Polskiego na Syberji“ (Geneza Wojska Polskiego na Syberji, organizacja, boje na Syberji, odwrót na Daleki Wschód, kapitulacja, powrót do Ojczyzny).

TEATR WIELKI powtarza dziś wspinały dramat Stef. Żeromskiego: „Róża“ w niezmiennionej, premierowej obsadzie, z pp. Halską i Strachockim w rolach głównych.

Jutro 10 bm. występuje Teatr Wielki z premierą, nie granej dotąd w Polsce świetnej sztuki, głośnego francuskiego pisarza Ludwika Verneulle'a: „Radość Kochania“. Doskonała ta nowość, grała od ubiegłego sezonu dotychczas — po niezliczone razy — w teatrze Gimnazjum w Paryżu, jest ostatnim utworem znakomitego komedjopisarza i cieszy się olbrzymim powodzeniem. Główne postacie sztuki kreują pp. Halska i Zytecki, — zarazem niestrudzony reżyser przedstawienia. W dalszych rolach wystąpią pp. Poraska, Rybicka, Czaki i Dobrowolski.

TEATR NOWOSCI. Dzisiejsze przedstawienie „Księżnej Cyrkówki“ odbędzie się w niezmiennionej obsadzie artystycznej. Mianowicie partię woltżerki, miss Gibson, kreować będzie p. Stanisława Ryłska. Obok p. Meli Grabowskiej, tworzącej przepyszną kreację w partii tytułowej i świetnego jej partnera p. Kuligowskiego wystąpią w dalszych rolach pp. Brzeska, Sowiński, Szosland i kapitałny Tatrzański.

W czwartek 10 i piątek 11 bm. powtarza Teatr Nowości niezrównaną farsę R. Praxy'ego: „Jęj Chłopezyk“, — która chwilowo na jakiś czas zejdzie z afisza, z powodu występów warszawskiego Teatru: „Qui - Pro-Quo“.

WIECZOR AUTORSKI. Znanego profesora wymowy Czesława Krzyżanowskiego odbędzie się we środę 9 bm. w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Fredry. Początek punktualnie o godz. 8-ej wieczór.

RADA MIEJSKA odbędzie swe zwykłe posiedzenie we czwartek o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym 11 spraw.

UZUPEŁNIAJĄCE EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI tak matur naszych typów, jak matur obcych rozpoczyna się w czwartek 10 lutego o godz. 8 częścią piśmienną. Uprawieni kandydaci mają przed tym dniem zdeklarować się z przystąpieniem w kancelarii gimnazjum (IV.) im. Jana Długosza, ulica Nikorowicza 2.

MARYLA GREMO. Onegdaj popołudniu w sali Teatru Małego już od godziny 3-ej popołudniu panował tak olbrzymi tłok, że musiała interweniować policja. Setki osób odeszły od kasy, gdyż teatr dawno już był wyczerpany. Wobec tak olbrzymiego powodzenia uproszono świetną artystkę o jeszcze jeden występ, który odbędzie się w najbliższą niedzielę popołudniu. Celem uniknięcia zawodu, należy jak najwcześniej postarać się o bilety wstępu.

SENSACJA SEZONU !!

Polski VALENTINO — wkrótce
zawita do Lwowa.

IGO SYM

12389

Sensacyjny wynalazek w dentystyce.

Nie będzie już trzeba wrywać zębów.

Z Kanady nadechodzi wiadomość o wynalazku, który zapowiada kompletny przewrót w dentystyce. Minister zdrowia Ontarię oświadczył przedstawicielom prasy, że pewien lekarz-dentysta z Toronto, dr. Harald Beks, odkrył metodę leczniczą, umożliwiającą kompletne leczenie ropnych i regenerację zaatakowanych przez chorobę korzeni zębów bez wrywania ich.

Jeśli się pomyśli o tem, że choroby zębów są nie tylko przyczyną licznych dolegliwości przewodu trawienia, ale także i wypadków zachorowań reumatycznych, to wówczas zdamy sobie sprawę, że wynalazek dr. Beka nie pozostanie w tyle co do znaczenia za wynalazkiem insuliny.

WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW.

W piątek dnia 11 lutego br. o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się w Ognisku Oficerów przy ulicy Fredry 1. 1, straniem Sekcji wiedzy wojskowej Ogniska, wykład majora S. G. Szulistawskiego Mieczysława, na temat: „Organizacja łączności w działaniach ruchowych“.

KWARTET SMYCZKOWY „ROSE“.

najznakomitszy współczesny zespół kameralny wystąpi w bieżącym sezonie jeden raz w wieczorze ku uczczeniu 100-letniej rocznicy śmierci Beethovena. Wiedeński Kwartet Rosego śmiało można nazwać idealnym. Artyści Beethovena przemyślane, wystudjowane i wykonane przez ten zespół z całym pietyzmem i typowo wiedeńskim sentymentem, uchodzą na całym świecie słuszenie za szczyt sztuki odtworczej. To też uczestnicy koncertów tego zespołu przeżywają chwile najwyższych uniesień artystycznych, słuchając muzyki Beethovena w mistrzowskiej interpretacji prof. Rosego i jego towarzyszy. Program wieczoru obejmuje trzy monumentalne kwartety z rozmaitych epok twórczości Beethovena.

POGOTOWIE RATUNKOWE LWOW.

OCHOTN. TOW. RAT. spieszy od lat przeszło 30 z ofiarą pomocą w nagłych nieszczęśliwych wypadkach i niema bodajże we Lwowie rodziny, któraby z usług Towarzystwa w ciągu tego okresu nie korzystała — nie mniej Towarzystwo, jako instytucja humanitarna, oparta na ofiarności publicznej, walczy z dnia na dzień z trudnościami finansowymi.

Jedynie gremialne przystępywanie obywateli miasta na członków Tow. pozwoli utrwalić działalność Pogotowia i rozwinąć należycie instytucję — dlatego Zarząd Tow. zwraca się z gorącym apelem do P. T. o przystąpienie w poczet członków Tow., w myśl zasady: „dajcie, abyśmy dać mogli“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Stały Czytelnik. Prosimy zwrócić się do Towarzystwa Pszczelarskiego, Lwów, Kopernika 20.

(d) CZYJE KLUCZYKI? Posterunkowy Bieniasz na ulicy Gródeckiej znalazł trzy kluczyki. Są one do odebrania w szóstym Komisariacie policyjnym przy ulicy Leona Sapiehy 1. 1.

(d) WŁÓCZEGI. Wczoraj policja za włóczęgostwo aresztowała: Jana Kusznira, bez zajęcia i niejsca zamieszkania, Michała Szałę z Dziwiatnik koło Bóbrki, Izaka Kreisberga z Dmytrza koło Lwowa, Józefa Pietrusa z Kulparkowa, oraz Jurka Palucha.

(d) KRADZIEŻE. Jakiś kieszonkowiec Basi Ziehrer, zamieszkał przy ulicy Sykstuskiej 1. 62, skradł torebkę, zawierającą różne drobniaczki, wartości 100 zł. Natomiast za kradzież papierosów u Salomona Rottenberga przy ulicy Sykstuskiej 1. 13 aresztowano Władysława Kałamarza, karanego już za zbrodnię szpiegostwa. Również do aresztów został oddany Antoni Górecki za kradzież drzewa w składzie Braci Groedtlów na ulicy Gródeckiej.

(d) AWANTURA W RESTAURACJI. Niejaki Chmiel z Winnik przyszedł wczoraj, do restauracji Druकर przy ul. Szpitalnej, 1. 11 i tam wywołał awanturę. Za to został aresztowany.

(d) OSZUKANY RESTAURATOR. Wczoraj do restauracji Jakóba Steinbacha przy ulicy Sykstuskiej 1. 12 przyszedł Walerjan Gałuszka, zamieszkał przy ul. Zborowskiej 1. 3 i Włodzimierz Krawiec, mieszkający przy ulicy Leona Sapiehy 1. 29. Obaj oni tam zjedli i wypili, a potem nie zapłacili należności, za co zostali aresztowani pod zarzutem oszustwa.

(d) NOCNA ZABAWA W KAWIARNI. Ubiegłej nocy patrol policyjny skonstatował, że kawiarnia „Elite“ przy ulicy Legionów 1. 27, była po dozwolonej godzinie jeszcze nad ranem otwarta. W czasie tym pijani goście szeroko zabawiali się przy muzyce. Wobec tego Komenda policji oddała się do Dyrekcji Policji celem ukarania Perlmuttera, właściciela tej kawiarni.

(d) MŁODOCIANI WŁAMYWACZE. Są nimi dwaj bracia: 16 letni Michał Wygnaniec i 12 letni Stefan, którzy z rodzicami mieszkają przy pl. Gołuchowskich 1. 9. Obaj oni włamali się do piwnicy w realności przy ul. św. Anny 1. 7 i tam zostali przytrzymani przez dozorcę Augusta Paczkowskiego, a następnie oddani do aresztów policyjnych.

(d) ZAPRZYSIĘZENIE ZNAWCÓW SĄDOWYCH. Wczoraj w okręgowym sądzie karnym przy ulicy Batorego odbyło się zaprzysiężenie znawców sądowych ze wszelkich zawodów. Zjawili się tam kilkadziesiąt osób, powołanych na znawców. Zaprzysiężenie przeprowadzał radca Mayer.

(d) CZYJA MATERJA CZERWONA? Policja przyaresztowała wczoraj Ludwika Brzostockiego, czeladnika tapiearskiego, zamieszkałego przy ulicy Legionów 1. 41. Niósł on na placu Halickim zwój czerwonej materji, pochodzącej z jakiejś kradzieży. Aresztowany twierdzi, że materję tę znalazł na ganku realności, w której mieszka.

ZAMIAST WIENCA na trumnę bp. Miły Blumenfeldowej złożyli na rzecz Uzdrowiska dla chorych dzieci w Dębnie: pp. drowie Izidor i Emanuel Blumenfeldowie 50 zł; Zofia Askenazowa 20 zł; Ludwikowie Schumerowie 20 zł; Benowie Kriszowie 20 zł.

Pamiętajcie o tych, którzy w imię miłosierdzia wzywają pomocy. Obłożnie, ciężko chora wdowa, oraz jej szesnastoletnia córka, pozostają w skrajnej nędzy i błądzą o ratunek. Wieu znowu apelujemy do naszych Czytelników, aby ze chcieli drobnymi choćby datkami, ale jak naliczniej, przyjsz z pomocą tym nieszczęśliwym. Może też zechce ktoś ofiarować jakąkolwiek posadę biurową lub domową córce tej chorej kobiety. Dziewczyna ukończyła siódma klasę wydziałową i podejmie się każdej pracy. Wolałaby posadę domową, aby nie zostać bez opieki. Na żądanie służymy adresem nieszczęśliwych kobiet. Na razie otrzymamy w „Wiek Nowym“ składkę dla „Nieszczęśliwej chorej“.

Przygody pięknej kobiety.

(?) Ojciec jej, kapitan w czynnej służbie austr. przydzielony do pułku, stacjonowanego w stolicy Hercegowiny, w Mostarze, umarł w pierwszym roku wojny, gdy miała lat siedmnaście. Razem z matką została w pięknie urządzonej mieszkaniu, ale tak były biedne, że z dnia na dzień żyło się w ciągłej trosce jak powiazać koniec z końcem. Rychło jednak sprzykrzyły sobie takie życie i postanowione zostało, że otworzą salon gry. Znaleźli się nowi przyjaciele. Ci, którzy wracali chwilowo na urlop do Mostaru, jak i ci, którzy znajdowali się w przededniu wymarszu na front, nie byli skąpi. Chcieli zabawić się wesoło, a więc gdy piękna jeszcze pani kapitanowa i uroczą jej córkę otworzyły dla nich swe salony, nie szczędziły pieniędzy; każdy z nowych wielbicieli starał się na swój sposób okazać swoją wdzięczność i obie kobiety miały teraz piękne stroje, liczną służbę, otwarty kredyt i nie potrzebowały już liczyć się z groszem. Ktoś inny pokrywał koszty utrzymania.

Tak minęły dwa lata. Wkońcu sprzykrzyło się oficerom leżąc na kosztowne utrzymanie tych pań i one musiały przenieść się do mniej wspaniałego mieszkania. Odtąd piękna Olga i jej matka staczały się coraz niżej, tańczyły w niedźnych, brudnych kawiarniach w dzielnicy tureckiej Mostaru, aby zwró-

cić na siebie uwagę i ściągnąć mniej wybrednych wielbicieli.

Pewnej nocy Olga uciekła z Mostaru. Wypłynęła potem w Wiedniu jako kabarecistka. Tam poznała hrabiego Athemsa z Belgradu. Oczarowała go swoim tańcem i pięknoscia, a on, który mało jeszcze znał życie, liczył lat 24 i był oficerem marynarki, nie pytał i tak jest przeszłość tej kobiety. Zakochał się i poślubił ją.

Pofecharli oboje do Belgradu. Hrabina Althems otworzyła tutaj swoje salony. Zaczęło się wystawne życie nad stan. I znów znaleźli się wielbicieli, którzy pokrywali rachunki, ale to działało się tak długo, dopóki można było zachować pozory przyzwoitości i dobrego tonu. Potem zrobił się skandal i hrabia Athems musiał z żoną opuścić Belgrad.

Przed paru tygodniami wróciła piękna Olga w żałobnych szatach do Belgradu i opowiedziała bajkę o śmierci męża. Zamieszkała w hotelu i próbowała nawiązać stosunki z bogatymi wielbicielami.

Nagle zjawił się pewnego dnia na widowni hr. Athems. Drugi skandal. Żądał on od władz, aby wydano go z granic państwa piękna Olge. Policja miała swe uprawnienie. Wszakże Olga uprawiała tajną prostytutkę. Odszupasowano ją do granicy włoskiej.

Krwawe wesele.

(kap) Podczas wesela, odbywającego się u gospodarza Migacza we wsi Librautowa w powiecie nowosądeckim, powstała sprzeczka między dwoma biesiadnikami. Sprzeczka przeszła rychło w ostrą bójkę, w czasie której jeden z nich Swiderski ugodził przeciwnika Pawła Itołę tak niebezpiecznie nożem w plecy, że ten zmarł po godzinie wśród strasznych męczarni.

Zabójca został aresztowany i oddany do dyspozycji prokuratora w Nowym Sączu.

HERBATA MEWA

493

Program radjokoncertów na środę dnia 9. lutego 1927.

Warszawa 1111. Godz. 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy. Orkiestra Polskiego Radja; Godz. 18.40 Rozmaitości; Godzina 20.30 Muzyka lekka; Godz. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska”; — Bratislava 300. Godz. 18. Koncert kwintetu 1) Waldteufel: Urok syreny; 2) Bottini: Tankred; 3) Dworak: Humoreska; 4) Puccini: Tosca; 5) Siede, Zefir; Godz. 22.30 Muzyka z kawiarni; — Oslo 370.4. Godz. 21.30 Koncert fortepianowy. — Rzym 322.6. Godz. 22.55 Ostatnie wiadomości; — Monachium 535.7. Godz. 22.30 Kapela holenderska z Cafe Luitpold w Monachium; Królewiec 303. Godz. 20.10 Wieczór rozmaitości: Pieśni i recytacja; — Praga 348.9. Godzina 11. — Reprodukce muzyczne; — Londyn 361.4. Godz. 13. — Koncert orkiestry z hotelu Francetti; — Lozanna 850. Godz. 20. — Dzwony; — Wiedeń 517.2. Godz. 16.15 Koncert popołudniowy; — Paryż 1750. Godz. 16.45 Radjo — koncert orkiestry Radjo-Jazz symfoniczne: najnowsze tańce; Godz. Radjo — koncert galowy.

36

SŁAWNA

nowość w dziedzinie odbiorników radiowych wieloimpulswych!! Transformatory „RADIX” konstruowane przez słynnego specjalistę Inż. Hoffmana. Komplet wraz z schematami —

TYLKO zł. 108!

Głośniki Gaumonta beztłukowe o cudnej modelacji głosu

od 120 zł. do 240 zł.

Słuchawki „Niebieski Punkt”

tylko 29 zł.

„RADIO - KINOFOT” Lwów, 3. Maja 11 a.

Tel. 34-26.

Z teatru Wielkiego.

B. Raczyńskiego: Królewicz Jaszczur.
O. Nedbala: Złota Kula.)

Bez żadnych uprzednich zapowiedzi wprowadzono w repertuar trzyaktową baśń muzyczną Bolesława Raczyńskiego pt.: Królewicz Jaszczur, która angiś przed laty, w maju 1906 roku, była wystawiona na naszej scenie, potem zaś w roku 1914 powtórzona w Krakowie. Bolesław Raczyński komponując swego „Królewicza Jaszczura”, poruszył problem niewątpliwie barzo ciekawy, którego jednak rozwinać nie zdołał. Stworzenie, jak sam swój utwór określa, „prymitywu ludowego” byłoby czemś niewątpliwie bardzo interesującym, gdyby muzyka do niego poruszać się mogła istotnie w granicach prymitywu, nb. z całym bardzo prymitywnym aparatem orkiestralnym. Na dzisiejsze czasy ten pozorny anachronizm — pytanie czyby nie był interesujący choćby z punktu widzenia samego problemu jako takiego. Stało się jednak coś wręcz innego! Stowo „prymityw” przywarło tylko do bardzo pojedynczych melodii, jakie kompozytor wprowadza w swoje dzieło, nie znalazło odbicia w koniecznych łączeniach, które formą i treścią swoją muzyczną odbiegały zupełnie od pojęcia prymitywu, burząc co moment ideę, którą należało rozwiązać, co więcej nie znalazło odbicia w instrumentacji dzieła, która w zupełności odbiegała od pojęcia „prymitywu”. Między ciekawą koncepcją a jej wykonaniem powstał rozdziewięć, który wypaczył baśń, tak iż słuchaczowi trudno rozpoznać, gdzie się prymityw zaczyna, a gdzie się kończy, zwłaszcza wobec nieprymitywnego zabarwienia orkiestry, trącejącej — o ile chodzi o chwilę dzisiejszą — niesłychanymi anachronizmami, o ile chodzi o pojęcie prymitywu, wybiegającej poza niego setkami lat. Czy rzecz dałaby się rozwiązać — nie wiem, nie przesadam sprawy, oświadczyć sędę, że tak, trzeba by się do niej jednak zabrać zupełnie inaczej, niż to kompozytor uczynił. Bardzo prymitywnej treści musiałaby odpowiadać bardzo prymitywna muzyka i jeszcze prymitywniejsza instrumentacja. Czy jednak takie dzieło miałoby przed sobą przyszłość, na to już trudniej odpowiedzieć. Czasem miło jest posłuchać nieuczynionego, prostaczego śpiewu, ale i do tego trzeba by być specjalnie dysponowanym, czy zaś byłoby to możliwe u nas słuchaczy, czy udało by się je wprowadzić w taki właśnie nastrój — śmiem wątpić. A może ..

„Królewicza Jaszczura” wystawiono na naszej scenie bardzo starannie. Dano mu ładną oprawę sceniczną, szereg zaś obrazów, które p. Cyganik jako reżyser zdołał zeń wydebyć świadczyłyby pochwlebnie o sumiennej pracy przygotowawczej. Z pewnymi koncepcjami autora libretta (pisał je sam kompozytor) nie bardzo godziłbym się jako niescenicznymi. Chodziłoby mi głównie o ustawienie postaci Jaszczura tyłem do publiczności w czasie baletu, ilustrującego opowiadanie Matki, któremu zaczyna się baśń muzyczna. Czy nie lepiej byłoby usadowić Królewicza na zrebie studni, choćby profilem do publiczności? Byłoby to i estetyczniejsze i pozwoliłoby artyście — grać! Premierowa usterka, takiej

dopuszczała się najmłodsza z córek, wchodząc do łóżka zupełnie ubrana, zatem i w obuwiu, zapewne się nie powtórzy! Uważam, że najlepiej byłoby ze względu na dalszą scenę, by zupełnie ubrana rzuciła się na łóżko. Poza tem tak strona reżyserska, jak wokalna osób, które w ekspozycji brały udział, była dobra. Zaznaczyły się pięknym śpiewu pp.: Ostrowska, Popowiczówna, Okońska i Korytkówna, mało wdzięczną rolę Jaszczura grał i śpiewał p. Cyganik, wydobywając z niej maksimum wartości. Orkiestra grała pod batutą p. Leszczyńskiego bardzo starannie tak w baśni Raczyńskiego, jak i w baletcie Nedbala: Złota Kula, przypominającym nam po latach, posiadającym mino pewne reminiscencje muzyczne muzykę bardzo ładną, akcie bardzo żywą pozwalającą członkom zespołu baletowego wyrażać się pięknem swojej milej sztuki. Niezawodny w: „Dożynkach”, okraszających utwór Raczyńskiego i w Nedbalskiej: „Złotej Kuli” balet nasz, dowiódł sumiennością pracy, piękną ewolucją taneczną, wysuwając na plan pierwszy p. Biczównę, która jako Królowa znalazła dużo sposobności do wykazywania się pięknem swojej sztuki, spoczywającej na doskonałym wyrobieniu technicznym, tańcząc bardzo ujmująco, grając bardzo wyraziście. Obok niej zarysowały się doskonale świadczenia pp. Faliszewskiego, który reżyserował oba balety i Ciesielskiego, który w roli przodownika i Słońca pięknym tańcem i harmonią ruchów oddał się doskonale od ogólnego tła. Na pół ucieczka, na pół serio rolę Królewicza-żaby wykonał p. Faliszewski z zwykłą sobie starannością i artystycznym umiarem.

Prof. Lesław Jaworski.

NADESŁANE.

IDEALNA
PASTA DO ZĘBÓW
KREM PERŁOWY
IHNATOWICZ — LWÓW.

Blednicę niedokrwiłość — usuwa, działa wzmacniająco, podnieca apetyt, nieocen. środek dla rekonwalescencji.

Poiseraivallo Mra Krzysztoforskiego.

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Cena za fl. 4.25 zł, pół 2.40. We własnym interesie zadać wyrażnie Poiseraivallo Mra Krzysztoforskiego. Laboratorium chem.-farm. Mr. Krzysztoforski, Tarnów. 32

DLA WYGODY

mieszkańców górnej Gródeckiej stworzyła znana chemiczna pralnia

„STELLA” Kantor przyjąć

ul. Kętrzyńskiego 1. 12, — w sklepie p. I. DACHSA. 12979

Daniel Chodowiecki.

1726—1801.

(Dokończenie).

Dobrze jest przejrzeć ten piękny zbiór: owa jedna sala rysunków, szkiców i medallionów powie nam więcej o duchu epoki, niż grube foliały historyków. Już sam temat portretów mówi ogromnie wiele. Brak tu prawie zupełnie postaci historycznych, ba, nawet brak portretów „arystokratycznych”. Wszystkie typy, edytowane przez Chodowieckiego, mają rysy raczej proste — możemy sobie tych ludzi wyobrazić raczej w środowisku mieszczańskim, niż na arenie wielkiego życia politycznego. Ale tem większe jest mistrzostwo rysownika, który właśnie tą sferą obrał sobie za temat i przedstawił ją z niezwykłą prawdą i wnikliwością wraz ze wszystkimi jej słabymi stronami z pewną powszedniością i ograniczonością, ale zarazem z umiłowaniem wyszukał w tych twarzach codziennych iskry bożą i piękno ich własnego, małego świata. Niemniej charakterystyczne jest też

traktowanie tych portretów przez aryste. Wszystkie robione są w czystym profilu, bardzo starannie obrysowaną sylwetą odcinają się na ciemnym tle: — już samo ujęcie nacechowane jest ową specyficzną, trzeźwą uczciwością, która była główną, acz tak mało bohaterką cnotą fryderycjańskich czasów. Taka sama trzeźwość, staranność i czystość rysunku widzimy też w ołówkowych rysunkach Chodowieckiego i w jego sztylach: prawdziwe są one do głębi, jasne i przejrzyste aż do przesady — staranne aż do pedantyzmu.

Niesprawiedliwością byłoby jednak lekceważyć sobie ów styl lub odmawiać mu wszelkich wartości. Mimo zupełnego braku „artystycznej”, rozczochranej pozy, w nich głębokiego uczucia i nieraz nawet wielkiej siły wyrazu. Tak np. o sobliwie w szkicu do medyzorytu „Fryderyk W. i Zethoven” zaznaczona ołówkiem twarz Fryderyka W. jest niezwykle silna w wyrazie — szczególnie gra

oczu oddana po mistrzowsku. Łatwo nam dziś, przy wyklym do ordynarnych efektów kinowo-plakato- wych, uśmiechnąć się nad idyllami Gessnera lub Vossa, ale godzi się pamiętać, że w owych czasach „Werther” czy „Luisa” były bodajże bardziej rewo- lucyjnymi a w każdym razie nieskończenie szerszymi dziełami, niż obecne afektowane cham- stwa jednego z modnych dziś autorów. W cza- sach Voltaire’a i Helvetiusa głosić naukę o świę- tości zapalu i wzniosłej miłości, w epoce absoluty- zmu i rządów stanowych obstawiać za prawami obywatelskimi i bronić „Miłość” przeciw „Kaba- le” było czynem wielkim i nie zapomnianą też będzie zasługa Daniela Chodowieckiego, że świetnymi swymi rysunkami uwiecznił tą epokę, co prawd- wie młodzieńcem sercem wierzyła w szlachetność ludzkości, w cnotę i uczucia idealne.

Uznał też wielki talent artysty i naród obcy — uznali go Prusy fryderycjańskie, dając mu zaszczyt-

ne miejsce dyrektora akademii w Berlinie mimo jego czysto polskie nazwisko. Wystawili tem pom- nik i własnej kulturalności i polskiej sztuce, do któ- rej Chodowiecki, mimo, iż zaaklimatyzował się w Niemczech, pochodzeniem swym należy niezawo- dnie.

Z. O.

TOWARZ. OCHRONY = PRAWNEJ =

w sprawach skarbowych i admini-
stracyjnych we Lwowie ul. Łycz-
kowska i. 9. Siły fachowe. Sporządza
pisma i zeznania — interwenjuje.

9060

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Przykład pamięci u ptaków. — Kakadu.

Dr. Ludwik Thienemann, zasłużony ba-
dacz ornitolog miał z jaskółkami następu-
jące ciekawe zdarzenie:

Jednego roku nastąpił w miesiącu czer-
weu takie zimne sloty, że młode jaskółki
siedzące na gałęzi drzewa w pobliżu okna,
trzęsły się, a opuściwszy skrzydełka pisz-
czały żalosnie o pomoc. Widząc to ów orni-
tolog, otworzył okno, najbliższe siedzących
biedaczek i puszczał im złowione w pokoju
muchy. Jaskółki chwyciły chętnie ulatują-
ce owady, a uczony badacz, zapomniawszy
o kłódkach, rękopisach i preparatach, ła-
pał wraz z dziećmi muchy po kuchni, spi-
żarni i pokojach, podając je jaskółkom.
Ptaszyny poznały to dobrodziejstwo, od-
wróciły się wszystkie, patrząc chętnie na
okno, i gdy tylko ręka badacza się pokaza-
ła, trzepotały radośnie, a rodzice tych jaskół-
łek okrażając to miejsce, wdzięcznie nuci-
li, jakgdyby chcieli wyrazić swe podzięko-
wanie. Tym sposobem uratował ten badacz
cztery jaskółki od śmierci. Odtąd przez ca-
łe lato pamiętały jaskółki to okno i gdy
tylko je otworzono, wlatywały do pokoju i
wylatywały wszystkie muchy, poczem odla-
tywały. Nadeszła jesień, wszystkie jaskółki
odlatywały, odleciały i te.

Lecz następnej wiosny, pewnego rana
trzepocze jaskółka przed oknem, domagając
się wypuszczenia, a gdy okno otworzono, wle-
ciała, okrażając pokój, siadła na szafie, nu-
ciec wesółą pieśń i gdy wieczór zapomniano
o lokatorce, wybrała sobie miejsce do spa-
nia na szafie. Po tygodniu przyprowadziła
drugą. Nastąpiły zimne sloty. Jaskółki, za-
mieszkałe w pokoju ciepłym, dostawały mu-
chy, émy i motyle, gdy tych zabrakło paj-
ki i larwy mrówek. Mimo to tęsknie rozglą-
dały się, badały ściany, jakby czego szuka-
jąc. Domyślił się Thienemannu powodu. Wy-
szedłszy do stajni odłupał kilka zeszłorocz-
nych, a próżnych gniazd jaskółczych, przy-
mocował je do deski i postawił na szafie.
Jaskółki wnet zabrały się do naprawy i
dalej budowy. Wtem, nim jeszcze ukoń-
czyły swą robotę nastąpił tak silny wicher z
deszczem, że musiano okno zamknąć i ja-
skółki nie mogły wylatywać na pole przez
dni kilka. Ale i temu zaradził troskliwy ba-
dacz, postawiwszy miskę z gliną, rozrobioną
wodą. Jaskółki przyjęły zaraz podany mate-
riał i wykończyły gniazdko, a piórka z pier-
zyny rzucały w powietrzu chwytając chę-
tnie i wyścieliły nim gniazdko. Samiec,
wdzięczny za opiekę, okazywał swe przywia-
zanie przyrodnikowi w szczególnie sposób.
Kiedy ten powracał do domu, miła ptasz-
yna wylatywała naprzeciwko, okrażała go
kilkakrotnie, wołając: „Duvit wit! — wit!”
Często chowała się Thienemann w ogrodzie,
zawsze go znalazła i ciekawie doskonale pa-
miętała ptaszyna godzinę jego powrotu z
miasta i zawsze spotykała go na jednym i
tęsamem miejscu, a gdy on zamyślony nie
zwrócił czasem na nią uwagi, tak długo

okrażając go przelatywała tuż obok jego
twarzy, aż wreszcie zawołał na nią. Wtedy
jaskółka uspokojona prowadziła swego opie-
kuna do domu i tu siadłszy na swem miej-
scu śpiewem przyjmowała swego pana.

Te przyjazne stosunki trwały lat kilka,
co roku na wiosnę rzewne było powitanie
tych dwóch przyjaciół, co roku odwiedziny
pokoju odbywały się, tak że mimowoli każ-
dy podziwiał musiał tę pamięć serca w drob-
nem żyłku, które mimo 6-cio miesięcznej
przymusowej rozłąki nie zapomniało swego
dobroczynicy i przyjaciela.

KAKADU.

Dziedzina papugi kakadu sięga od wysp
Filipińskich do Nowej Zelandji i od Timoru
i Flores aż do wysp Salomona. Tu żyje
przeważna ilość gatunków w wielkich, czę-
sto niezmiernych gromadach, które obiera-
jąc sobie siedziby w lasach rozmaitego ro-
dzaju, skąd leżą na pola i ogrody za żerem
i użyczają widzowi swem pojawieniem się
istotnie czarującego i wzniosłego widowi-
ska.

Papugi kakadu należą do najmilszych
wśród innych papug. Wszystkie kakadu są
mądre i rozumne, większość zaś to poważne
i łagodne ptaki. Kakadu zaprzyjaźnia się
łatwo i serdecznie z ludźmi, okazuje mniej
wrodzonej złośliwości, niż inne papugi i
rozpoznaje z wdzięcznością okazywaną so-
bie miłość. Dopiero smutne doświadczenia
robią z nich nieprzyjazne i nie miłe stworze-
na. Dlatego też trzeba się wystrzegać zrazie
do siebie kakadu, jej znakomita pamięć
przechowuje wiernie całymi latami odebra-
ne wrażenia.

Papuga ta wyróżnia się od innych pta-
ków nie tylko wybitną inteligencją, ale
prócz wybornej pamięci objawia wielką ła-
twość uczenia się. Uczy się dość łatwo mó-
wić, łączy poszczególne słowa w całość i za-
stosuje w odpowiedniej chwili bardzo traf-
nie całe zdania, daje się wytresować w roz-
maitych sztuczkach itp. Wszystko, co się
dzieje dookoła klatki budzi jej uwagę; jeżeli
tylko może, naśladuje każdą czynność, nie
wylaczając ani niezwykłych ruchów, ani
głosów. Jedną z moich papug — pisze jeden
z uczonych ornitologów — biega pewnym,
równomiernym krokiem po drażku, łańczy,
gimnastykuje się i wyprawia najróżnorod-
niejsze sztuczki. To wszystko naśladują in-
ne, zrazu nieudolnie, potem coraz lepiej.
wreszcie z taką dokładnością, że pierwotny
mistrz widzi się prześcigniętym. W istocie
naśladownictwa leży pewna swawola, a za-
razem gorliwość, aby coś wykonać tak sa-
mo, albo jeszcze i lepiej. Niech jedna oder-
wie swoje naczynko z jedzeniem od klatki i
zacznie niem rzucać, jak piłką po klatce —
sąsiadka nie spocznie tak długo, aż nie zro-
bi tego samego. Objawia przytem papuga
niezrównaną siłę i ruchliwość dzioba, — na-

rzadu, który sam jeden służy zarazem jako
młot, obcęgi i dlatego wykonywa naprawę
zdumiewające rzeczy.

Pod tym względem trzeba wielkiej uwa-
gi, jeśli się chowa papugę, gdyż wszelkie
urządzenia, mające na celu utrzymać ją w
klatce zniszczy, a jakiegokolwiek zabezpiecze-
nie usunąć — to dla niej jest tylko kwestją
czasu. Sam widziałem, jak jeden z moich
nauczycieli trzymał papugę w klatce ogrom-
nej, wyższej niż człowiek, a zajmującej zna-
czną część pokoju. Klatka zrobiona była z
gęstych prętów żelaznych grubości palca, a
połączonych w kraty. Po niedługim czasie
papuga podginała druty tak, że wydoby-
wała się otworami poza klatkę. Przymoco-
wywano ją do klatki zapomocą łańcucha. U-
miała zdjąć pierścień z nogi i bujać swobo-
dnie. Ale to ciekawe, że była doskonałym
stróżem. Skoro wypuszczono ją z klatki na
zamknięte podwórko, nie wpuszcila na po-
dwórko nikogo, atakowała swym dziobem
każdego, a atak ten zbyt był bolesnym, aby
się nie cofnął przed nim zaatakowany.
Przytem przy każdym ataku zaciętrzewiała
się papuga tak bardzo, że sytuacja stawała
się z każdą chwilą naprawdę coraz groźniej-
szą. W wypadkach takich tylko pan domu
lub pani mieli przystęp do zaciętrzewionej
papugi, a sposób był prosty i charaktery-
styczny. Oto wystawiali szcztokę na długim
dragu, wołając „kakadu! — tramwaj”. I pa-
puga zapominała w jednej chwili o wszyst-
kiem, sadowiła się z widoczną uciechą na
szcztocie i obwieziona w koło podwórza za-
jeżdżała w triumfie do pokoju i do klatki.

Utrzymanie papugi nie wymaga wiel-
kiego trudu, ptak bowiem przyzwyczaja się
do wszystkiego, co jest człowiek. Jeśli się chce
jednak mieć w nim przyjaciela, trzeba ob-
chodzić się z nim łagodnie i przebaczyć mu
niejedno wykroczenie. Wśród starannej o-
pieki staje się prędzej, czy później łaskawy
i wynagradza położone około niego trudy
przykładnem przywiązaniem. Przy odpowie-
dniej hodowli wytrzymywa papuga długie
lata, znane są przykłady, że niejedna żyła
ponad 70 lat.

Dr. Roman Jamrógliewicz.

Samolot w służbie rolnictwa.

Walka z wrogami sadów i lasów.

(Najazd gasienic na warzywa i owoce. —
Trudności walki. — Akcja sanacyjna gaza-
mi jadowitymi. — Atak z samolotów. —
Wspaniałe wyniki. — Organizacja zabie-
gów. — Samolot w służbie wytwórczości
rolnej)

Każdemu wiadomo, jaką plagą dla ogra-
dów, sadów, lasów stają się gasienice, obja-
dające liście i niszczące nieraz w zarodku

kwiecie i owoce. Zdarzały się wypadki, że plagi gasienicowe ciężko zaważyły na stanie gospodarczym, gdyż dotychczasowe sposoby tępienia okazywały się nietylko bardzo kosztowne, ale i niedostateczne.

Gdy idzie o małą przestrzeń ogrodową, wówczas tępienie przy użyciu odpowiednich chemikali, któremi kropi się jarzyny lub liście i gałęzie drzew owocowych nie jest rzeczą trudną lub zbyt kosztowną — tam jednak gdzie mamy do czynienia z wielkimi obszarami lasów zwłaszcza kompleksów drzew iglastych lub liściastych, gdzie istnieje gospodarstwo sadownicze, olbrzymie łany zbóż itp. tam spustoszenia dokonane przez miliardy gasienie, stają się klęską ekonomiczną.

I warto śledzić, na jakie to pomysły zdobywali się leśnicy i technicy dla zapobieżenia tym klęskom.

Zaczęło się to w Ameryce, gdzie każda produkcja rolna czy przemysłowa chwyta na jest w ramiona polipów „wielkich organizmów” — wytwórców — handlowych. Pod zarłocnością miliardów gasienie zwłaszcza odmian „mniszki” ginęła zieloność setek tysięcy hektarów lasów szpilkowych. Było to ruiną nie tylko gospodarstwa okręgu, ale katastrofą finansową dla właścicieli tych obszarów.

Jakżeż to atakować taki nadmiar wrogów, pokrywających każde drzewo od dołu do najwyższych szczytów? — zastosowano sikawki motorowe, wyrzucające rozpylone preparaty arsenowe na napadnięte drzewostany. Było to skuteczne, jeśli drzewa były wolno stojące lub w alejach, gdzie zaś korony gaszczu leśnego były rozłożyste i zbite, tam ten atak był bezskuteczny.

Wielka wojna światowa spowodowała jednak nową inicjatywę. Oto zastosowanie gazów jadowitych dla tępienia już nie ludzi a gasienie. Stosowania te, jakkolwiek w walkach na ziemi, okazały szatańską sprawność, były wobec gasienie bezskuteczne. I zaświtała nowa myśl: kropić je rozpylonem trutczniami, lub zalewać przez sita z wysokości statków napowietrznych lub samolotów — rezultat był wprost zdumiewający.

Kompleks drzew liściastych liczących około 100.000 zdrowych pięknych drzew, obsiadły żarłoczne gasienice, obszar wynosił około 5 hektarów. Samolot przefrunął nad tym łanem sześć razy tam i z powrotem, kropiąc rozpylany rozcżyn, którego głównym składnikiem był kwas pruski.

Cała operacja trwała 54 sekund a w 46 godzin później można było stwierdzić zagładę milionów gasienie, martwe były na gałęziach, liściach i opadłe w trawie, zaledwo jeden procent pozostał przy życiu.

Było to w r. 1923 — łatwo zrozumieć, że tego rodzaju wynik zachęcił do dalszego użycia.

Użyto niebawem samolotu dla uratowania od szkodników wielkich plantacji bawełny. Zapomocą rozpylaczy zastosowanych „przyziemnie” wymagało oczyszczenie 30 dni roboczych, z samolotu stało się w 3 minutach.

W jednej godzinie akcja samolotu oczyszczała olbrzymią przestrzeń plantacji, dla której trzeba było użyć dawnym sposobem 1000 dni roboczych. Dziś są w użyciu specjalne patentowane urządzenia dla rozpylania środków, niszczących gasienice i to w odmianach, zastosowanych do rodzaju kultur leśnych lub ogrodowych.

Z trutczn w użyciu są przeważnie połączenia arsenu. Zachodzi teraz pytanie, czy środek taki nie zagraża zdrowiu ludzkiemu? lub też inwentarzowi, wdychającemu pyły arsenowe, owiewające oczyszczane z gasienie przestrzenie?

I w tej dziedzinie przeprowadzone są systematyczne doświadczenia i obserwacje. Gdy idzie o wytworzenie „chmur arsenowych” dla „sanacji” sadów i ogrodów, muszą być zachowane te przepisy ostrożności, jakie praktyka już ustaliła.

W czasie ataku samolotowego na lasy lub sady, musi być kompleks dla wszelkiego ruchu zamknięty, jednakowoż już po dwóch dniach ustaje wszelkie niebezpieczeństwo nawet urojonego zatrucia arsenowego.

W Bawarii i Prusiech metody amerykańskie były licznie z znakomitą skutkiem stosowane.

Popularne pisma fachowe zagraniczne umieszczają pouczające zdjęcia, przygotowania samolotu do takiej akcji, oraz lotu wraz z atakiem arsenowym na wroga drzew.

Przed walką musi być wykonany rekonesans co do kierunku i siły wiatru, co do wilgotności powietrza, potrzebnej wysokości lotu, warunków terenu i kształtu, kompleksów opadniętych przez gasienice.

Jeśli szło o zastosowanie w naszym Państwie, to rzeczą jest jasną, iż nie byłoby wskazane ślepe naśladowanie, lecz potrzebne są próby i odpowiednie stwierdzenia do odmiennych warunków naszych gospodarstw i rodzaju klęsk gasienicowych.

Rozwój techniki służąc w czasach rozpętania namiętnościom zbiorowym walkom i niszczeniu; w okresie opamiętania, całkowicie idzie w służbę pokoju i dobra społecznego.

Rozkwit lotnictwa w Polsce ukaże i nam prawdę powyższych zdań!

Inż. Edmund Libański.

Sport.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM.

Konkurs skoków dał następujące wyniki:

1) Mieltski (Sokół) 32, 33 i 41 mtr; nota 16,708; 2) Szczerba (SNTT) 29, 30 i 40 mtr. z notą 16,708; 3) Maruszarz (junior SNTT) 36 i pół mtr. dwa skoki z upadkiem, nota 12,370 4) Giewont Wl. (Sokół); 6) Ray (Sokół); 7) Szostak (Sokół) i 8) Baehleda (Sokół).

Warunki śniegowe były doskonałe — startowało 16 zawodników. Mieltski i Szczerba skakali bardzo pięknie i pewnie.

POLACY - HOCKEYIŚCI NA SEMMERLINGU.

Podczas wielkiego tygodnia sportów zimowych na Semmeringu odbył się mecz hokejowy pomiędzy drużyną kanadyjską a teamem Pragi, wzmocnionym Szwedem Johansonem i Polakiem Adamowskim. Mecz wygrali kanadyjczycy 10:1. Z drużyny pokonanej jedynie Adamowski oraz Johanson stali na wysokości zadania.

W niedzielę odbyły się zawody hokejowe na lodzie między drużyną kombinowaną Belgów, Polaków i Czechosłowaków przeciw Wiedniowi. Wynik 3:1 na korzyść kombinowanej drużyny. Z Polaków brali udział Adamowski, Kryger i Szczerbowski, z Czechów Małeczek. Dzienniki stwierdzają doskonałą grę Adamowskiego, Małeczka oraz Krigera.

Team kanadyjski — Kombinowana drużyna Wiednia, Warszawy i Brukseli 8:2 (3:0). W drużynie kombinowanej grali Kryger i Adamowski, przyczem Adamowski zdobył obie bramki. Kanadyjczycy — Team Wiednia 8:2; Team Pragi — Drużyna kombinowana Brukseli i Warszawy 5:4. Zwycęstwo Czechów niezasłużone, gdyż drużyna kombinowana miała widoczną przewagę.

TURNIEJ DZIENNIKA LW.

L. T. Ł. — Lechia 1:0.

Pogoń — L. T. Ł. 2:1. Pogoń wygrywa po zaciętej walce. Zwycięcą turnieju została Pogoń, wygrywając wszystkie zawody.

WŁADYSŁAW CYGANIEWICZ W INDJACH. Jak podaje wiedeński „Sporttagblatt”, maharadża Patiali zamierza wybudować wielki stadion w Lahore na 60.000 widzów. Na otwarcie tego stadionu odbędzie

Mistrz Polski w jeździe szybkiej na łyżwach.



Przed kilku dniami odbyły się w Warszawie zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski, w których lwowianie zajęli we wszystkich konkurencjach naczelne miejsca. Rycina nasza przedstawia Wacława Kuchara, mistrza Polski w jeździe szybkiej.

się wielki mecz walki francuskiej pomiędzy Władysławem Cyganiewiczem a słynnym zapaśnikiem hinduskim Gama. W roku 1911 w Londynie Wł. Cyganiewicz pokonał Gamę, a zatem spotkanie tegoroczne będzie meczem rewanżowym.

SPORT NASZ NA TERENIE MIĘDZY-NARODOWYM.

W dniach od 9—11 lutego odbędą się w Wiedniu międzynarodowe zawody szermiercze przy udziale zawodników 8 narodowości, a między innymi i ekspedycji polskiej.

Zgłosili się tak sławni szermierze jak dr. Gombosi i Goroy (Węgry), Gaudin (Francja), Nedo Nadi (Włochy), Casimir (Niemcy), De Young (Holandia) i w innych. Z naszych szermierzy mają wziąć udział Papee i Friedrich.

Do tegorocznych rozgrywek tenisowych o uhar Davisa zgłosiło się dotychczas 10 państw w grupie europejskiej i dwa państwa w grupie amerykańskiej, a mianowicie grupa europejska: Anglia, Włochy, Holandia, Czecho-Słowacja, Węgry, Grecja, Austria, Belgja, Jugosławia i Indje angielskie; grupa amerykańska: Kuba i Australia. Termin zgłoszeń upływa z dn. 1 marca.

Polski Związek Tenisowy nie zgłosi dotychczas polskiej drużyny.

Naczelnny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:
JOZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. FELIKS HAHN

422

LWÓW — UL. GRÓDECKA 46. — Telefon 834.

Prześwietlanie Roentgenem.

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Laura Füllenbaum b. sekund. klin. wiedz. i b. sek.

Szpitała Państw. we Lwowie — ordynuje od 3—6 popoł., obecnie ul. Słowackiego 1. 3, parter. 12977

Dentysta Dr. Z. RENNER

pl. Unji Brzeskiej 1. Leczenie lampą „Sollux”. Dla sfer urzędniczych i robotniczych. ceny zniżone. 417

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. W. Lauterstein b. elem. kliniki dermatol. w Berlinie,

Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie włosów, pian, znamion elektrolizą, lampą kwarcową. 12243

SPECJALISTA CHOROBY DZIECIĘCYCH

Dr. OLGA HAHN

b. lekarz szpitali paryskich, ordynuje od 3—6 po południu, Lwów, ul. Gródecka 46. 12467

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. I. MUND b. sekund. szpit. wiedz. i lwowski, ordynuje 8—9

i 2—6, w niedzielę 9—1, Lwów, ulica Asnyka 1 (róg ul. Pańskiej). Telefon 48—01. 414

Specjalista chorób skórnych, wener. i dróg mocz.

Dr. Löwenheck, Trybunalska 4

(obok Rynku), tel. 4811, ord. od 8—9 i 3—5. 418

L. 951 2 27. Zylwec, dnia 3 lutego 1927.

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Żywcu

ogłasza

475

Konkurs

na posadę technika względnie konduktora drogowego.

Posada powyższa nadana będzie narazie prowizorycznie z poborami XI. względnie X. stopnia służbowego urzędników państwowych zależnie od kwalifikacji.

Po roku zadawalnijacej służby próbnej i złożeniu egzaminu przepisane rozporządzeniem Min. Rob. Publ. z 12 lipca 1922 Dz. U. R. P. r. 62 22 poz. 679 może nastąpić stabilizacja.

Podania o nadanie powyższej posady wnoszą należy do Tymczasowego Zarządu powiatowego w Żywcu od dnia 15 marca 1927.

Do podań dołączyć należy:

- 1) Metrykę urodzenia na dowód, że kandydat nie przekroczył 40 lat życia.
- 2) Dowód obywatelstwa polskiego.
- 3) Świadectwo ukończenia średniej szkoły technicznej polskiej lub równorzędną zagraniczną względnie świadectwo ukończenia kursów konduktorów drogowych przy b. Wydziale krajowym względnie ukończenia kursów zawodowych uznanych przez Min. Rob. Publ. za równorządne z ukończeniem średniej szkoły technicznej.
- 4) Dowód odbytych przynajmniej dwuletniej praktyki w zakresie budowy i utrzymania dróg i mostów.
- 5) Curriculum vitae.

Komisarz Rządu:

Dr. Skwarczyński wlr.

HERBY SZLACHECKIE

na pocztówkach w kolorach, wykonane w Monachium po 50 gr. Historię powstania herbów pg. Niesieckiego — wyciąg z l. 1—10. Wysyłam po o-
trzymaniu należności w znaczkach pocztowych: **WARSZAWA, SKRZ. POCZT. 881.** 496



najlepsze i najpewniejsze gumi hyg. Gwarancja za każdą sztukę. 12994
Zadać wszędzie!

Szpette owłosienie

na rękach i nogach, jak również 25

WĄSY UPAŃ

można usunąć natychmiast i bez bólu, dzięki użyciu **ANTARINU i olejku ANTARINOWEGO.** Gwarantowana nieszkodliwość. — Koszt kuracji z l. 9—10. **Dr. Caspari i Ska, Gdańsk, Oddz. 8.**

Czytajcie

„Wiek Nowy“

Posad poszukuje

POSZUKUJE pracy czeladnik masarski do wędlin i mieszaniny kuszornej — z dobrą świadectwami. Listy pod „Masarz“ do Adm. Wiek. 12798

NIEMKA, młoda mężatka, poszukuje posady w lepszym domu jako b. 1. Listy pod „BONA“ do Adm. Wiek. 12801

MELODE małżeństwo z jednym dzieckiem, poszukuje posady do kamienicy. Zgłoszenia listowne pod „Bozorca“ do Administr. Wiek. 12852

POSZUKUJE szyciela bieli-
ny lub krawieczyzny w domach prywatnych — za skromnym wynagrodzeniem **ZDARSKA, Łyczakowska Nr. 58.** 12996

BYŁY woźny kancelaryjny poszukuje obecnie w ciężkich warunkach życiowych poszukuje posady stałej. Za wyrobienie tej posady dam całą miesięczną pensję. Ul. Maczna 3, m. K. 9067

FRYZJERSKI pomocnik damski — męski, zdolny ondulować, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Wiek. Nowego pod „Wiktor“ 12869

ZA WYROBIENIE stałej posady w przedsiębiorstwie lub banku we Lwowie buchaltorowi z dłuższą praktyką, odstąpię na rok stałoznany pokój umi-
eblowany z elektryką. Listy pod **ERBEHA** do Adm. Wiek. 12866

BUTYNOWANY administrator przyjmie zarządkami-
ent, foliarkę lub posadę kasjera, zarządcy — ewentualnie podobną. Listy pod „Gwarancja“ do Adm. Wiek. 12743

POMOCNIK HANDLOWY, lat 21, z ukończonym kursem Akademii handlowej, dział kolonialno — delikat-
esowy, zmieni posadę od 1-go lub 15-go marca, — tylko we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Wiek. pod „Energetyka“ 12670

STARSZA ratynowana pie-
legniarka zajmie się choro-
zami (chorymi) lub dziećmi. Listy pod „Pielegniarka“ do Adm. Wiek. 12540

INTEL. panna, lat 20, — z praktyką biurową, poszukuje posady biurowej, najchętniej w biurze inżynierskim. Łaskawe zgłoszenia pod „Pilna“ do Adm. Wiek. 9069

PRZYJMUJE zamówienia po domach manicuro i masaż. Ceny niskie. Listy pod „Masaż“ do Adm. Wiek. 9068

POSZUKUJE samodzielnego zarządcy domu. Listy pod „Zarząd“ do Adm. Wiek. 12993

KAPELUSZNIK poszukuje pracy we Lwowie lub na prowincji. Listy do Adm. Wiek. pod „Polak“ 12990

ZDOLNY pomocnik fryz-
jerski meko — damski, zamieni posadę na korzystnych warunkach. Listy pod „Starczy“ do Adm. Wiek. 12982

UZDOLNIONA krawczy-
nia szuka szyciela w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia pod Krawczyń, ul. Czachowskiego 19, Lwów. 12955

RUTYNOWANA kasjerka, z ładnym piśmem, poszukuje odpowiedniej posady. Listy pod **WUBE** do Adm. Wiek. 12956

DOBRA kucharka poszukuje posady jako docho-
dzająca. Listy pod R. C. do Adm. Wiek. 12970

INTEL. wdowa zajmie się dziećmi i domem w godzinach popołudniowych. Listy pod „Opieka“ do Adm. Wiek. 12964

KAWALER, katolik, lat 26, z średnim wykształceniem, poszukuje posady od zaraz na przeciąg dwóch miesięcy. — Może złożyć kaucję do 150 dol. ameryk. Listy pod „150“ do Adm. Wiek. 12961

POSZUKUJE dopoludni-
owej zalece od rodziny trzeciej; może złożyć kaucję. Listy pod „Woźny“ do Adm. Wiek. 12960

**DOBROBYT PRZEDSIĘ-
BIORSTWA** zależy od kła-
rowitwa. Pieczętowa-
na siła organizacyjna, — wpływową osobistość, obe-
znana z stosunkami han-
dlowymi krajowymi i za-
granicznymi, poszukuje od-
powiednie stanowisko. Li-
sty pod „FA“ do Adm. Wiek. 12931

OSOBA starsza, lepsza, sa-
moista, oszczędna, zna się
dobrze na kuchni i na go-
spodarstwie, objęłaby po-
sadę w spokojnym domu;
może być na wyjazd. Zgło-
szenia: Janowska 44, —
Mykietyszyn 12936

DOBRA kucharka poszu-
kuje do wiekzkiej kuchni
jako dochodząca lub na
stałe. Wronowska 9, I. p.
przez ganek, na prawo. 12951

FRYZJERSKI starszy po-
mownik poszukuje posady. Listy pod „15“ do Adm. Wiek. 12923

LOKALE

POKÓJ kawalerski próż-
ny, za rocznym czynszem
do wynajęcia. Listy pod
„600 złotych“ do Adm. Wiek. 12011

JEDEN lub dwa pokoje
centrum, na biuro poszu-
kuje. Listy pod „Roczny
lub dwuletni czynsz“ do
Adm. Wiek. 15113

POKÓJ przy rodzinie o a
panienek — studentów. —
Rynek 45, III. drzwi 3. —
12907

POTOCKIEGO 60, parter
lewy, pokój umi-
eblowany z utrzymaniem lub bez —
zaraz wolny. 13000

POKÓJ z meblami z pa-
wodu wyjazdu dla małże-
ństwa lub kawalera. Zgło-
szenia listowne pl. Ma-
riacki 1, St. R. 12999

SZUKAM 3—4 pokoi, naj-
chętniej z małym ogród-
kiem, słonecznym, całym ko-
fort, od gospodarza lub za
tegoż zgodą. Warunki we-
dle umowy. Listy do Adm.
Wiek. pod „Solidny kato-
lik“ 12880

POSZUKUJE 3 pokoi z ku-
chnią z komfortem, nieda-
leko śródmieścia. „Dobre
warunki“. Biuro ogłoszeń
Brücka, Kościuszki 2. —
12995

WYNAJME za dwuletnim
czynszem pokój nienie-
błowany z użyciem kuchni.
Tarnowskiego 19, drzwi 5. 12991

DO WYNAJĘCIA lokal —
nadający się na magazyn,
pracownię lub warsztat. —
Widmości: Głęboka 15 u
dozorczyń. 12988

POSZUKUJE się na biuro
i wiekzkiego lub 2 mnie-
szych pokoi z urządze-
niami lub bez, ewentualnie
z telefonem za czynszem
miesięcznym — Łaskawe
zgłoszenia do biura dzien-
ników Sokółowskiego i ed.
„Don Techniczny“ 12986

POKÓJ z kuchnią w zim-
nej Wodzie koło stacji —
zaraz do wynajęcia, naj-
chętniej rodzinie niezbo-
żnej. Widmości: Ryce-
rska 11, warsztat. 12984

DWA pokoi i kuchnia do
wynajęcia za dwuletnim
czynszem z góry. Łycz-
kowska 92, Trochimiak. 12983

POKOJU umi-
eblowanego, nieprzecho-
dzącego poszuku-
je. Listy z podaniem ce-
ny pod „Małopolanin“ do
Adm. Wiek. 12973

POKÓJ umi-
eblowany ad-
najmnie osobie zamożnej. —
Gliniańska 2, II. piętro,
Spigłowa. 12968

POKÓJ umi-
eblowany fron-
towy do wynajęcia. Ulica
Obózowa 6, parter prawy. 12967

POKÓJ wspólny, skromny,
z całym utrzymaniem lub
bez dla poważnych panów.
Nazarkiewiczowa, Teatry-
ska 17. 12963

Dla małżeństwa mieska-
nia umi-
eblowane, spólna
kuchnia. Józefata 10, —
drzwi 16. 12963

POSZUKUJE z lub 3 po-
koi z kuchnią, za czyn-
szem rocznym ewentualnie
2-letnim. Listy do Adm. Wiek.
pod „Roczny“ 12940

POKÓJ umi-
eblowany, front
centrum, do wynajęcia —
chrześcijańskimi. Fredry 5
I. p. drzwi 4. 12946

POKÓJ z wejściem z kła-
tki schodowej, poszukiwa-
ny na biuro, — możliwie
w śródmieściu. Półroczny
czynsz z góry. Listy pod
„Leg. Nr. 80“ do Adm. Wiek. 12941

POKÓJ umi-
eblowany zaraz
do wynajęcia. Szumlań-
ska 10, II. piętro, na
lewo. 12942

JAN KORZENIOWSKI —
skład pleców kaflowych —
Asnyka 4, wykonuje wszel-
kie roboty kaflarskie. —
12917

POKÓJ zaraz do wynaję-
cia dla samotnych. II. p.,
drzwi Nr. 9, ul. Zdrowie
I. 3. 12918

Małżeństwa

CHCESZ SZYBKO i do-
brze wyjść zamaż lub się
ożenić? Napisz do Admi-
nistracji „Matrymonium“.
Warszawa, ul. Nowogrodz-
ka 36. Warunki przystęp-
ne — wybór obfity. —
354

WDOWIEC bezdzietny —
mający, kolejarz, lat 39;
ożeni się z przystojną, nie-
biedną krawczynią ukraiń-
ką. Listy z fotografią do
Adm. Wiek. Nowego pod
„Samotny“ 491

KAWALEK, lat 23, syn
podpułkownika Wojsk Pól. —
pragnąłby poznać pannę
przystojną, z dobrego do-
mu. Cel mat. Listy pod
„Szlachetnie“ do Administr. Wiek. 12959

POWAŻNEGO pana na wyż-
szym rzadowym stanowis-
ku, chętnie wdowca, po-
zna w celu mat. i dobra
młoda, z dobrej rodziny,
materiałnie niezależna. —
Listy pod „Irena“ Adm. Wiek. 12940

Wolne posady

POSZUKIWANY rutynowa-
ny kamerdyner w sil-
wie wieku do dużego dworu
pod Lwowem. Referencje
i odpisy świadectw pod
„Kamerdyner“ do Adm. Wiek. 12827

NAUCZYCIELKI z muzy-
ką, bony Niemieci, gospo-
dyni, kucharki dworskie
poszukuje Biuro, Koperni-
ka 22. 12907

MASZYNISTA tartaczny,
z egzaminem na Politechni-
ce, z kilkuletnią prakty-
ką przy wentylatorach, me-
chanik, tokarz, obeznany
ze światłem elektrycznym,
trzeźwy, spokojny, zdrowy,
z dobrymi referencjami —
potrzebny od zaraz do 3
tarczowego tartaku. Zgło-
szenia tylko pisemne —
z odpisami świadectw. Nie
uwzględnione bez odpowie-
dań. Zarząd tartaku Firmy
Jan Liebiec i Ska w Ja-
bloncu p. Solotwina, woj.
Stanisławowski. 488

DZIEWCZYNA do kuchni
potrzebna. Pańska 6, —
Cukiernia. 12968

MANIKURYSTKA dobrze
policzona, zostanie przyje-
tą na dobrych warunkach
Zakład fryzjerski Schwarz-
za, ul. Zamarystynowska
Nr. 11 A. 12840

POTRZEBNA lepsza dzie-
wczyna do dwóch chłopczy-
ków z dobrymi świade-
ctwami. Niemki mają pier-
wszeństwo. Od 12—1, ulica
Lisopada 24, parter 12911

SŁUŻĄCA do wszystkich
umiejętności gotować, zosi-
je przytę nacyonalist. Ul.
Sadownicka 60. 12927

OSOBA znajdzie parady z kancja 1,000 zł. Listy pod „Sklep” do 13.000.

POSZUKUJE panie do szpachli i toled. Grün- enant, Gołaba 12. 13008.

DELEWZYNKA do sklepu galanterijnego potrze- bna. Just. Ketrzyńskiego 11 A. 13044.

POTRZEBNY rutynowany, trzeźwy szofer, monter, kawaler dla Flata. Cierły z podaniem warunków i curriculum do Zarządu dóbr Krakowie. 493.

FIREBLANKE, tylko do- świadczeni, przyjmie na popołudnie do chłopczyka 4-letniego. Dr. Goldman, Wołoska Nr. 5, (obok rogatki Żółkiewskiej). 12683.

POSZUKUJE zdolna ma- nuskrypcję — 200 zł. mie- szkanie. Korniaćków 1, (tęm Narodny). 13001.

SLUŻĄCA zdrowa — do wszystkich, przyjmie za- raz inż. Blaustein, ulica Sykstuska 32, III. piętro. 12996.

PRZYJME — rutynowana prawnicę do wywanów smyrniewskich. Wytwórnia Terklowej, Sobieskiego 28. 12993.

AGENTA miejscowego obecnego w branży ga- lanteryjnej poszukuje się. Zgłoszenia: Łazienna 8, I. p. między 4-5. 12985.

DOCHODZĄCA z praniem i gotowaniem poszukuje. Koecher, Rynek 19, II. p. 12981.

AKWIZYTORA młodego, intel. poszukuje przedsta- wiciela tej fabryki zagra- nicznej. Listy pod „Dobre warunki” do Adm. Wiek. 12957.

AKWIZYTORKA intel. — dobrze się prezentująca, poszukiwana. Listy pod „Pensja i prowizja” do Adm. Wiek. 12958.

POSZUKUJE się służącej do wszystkiego, młodej, zwinnej i chętelnej do pra- cy. Chorażczyzna II A. I. p. ul. Oficyny. 12974.

ZDOLNA pielęgnarka do nowo narodzonego dziecka zostanie zaraz przyjęta. — Dr. Allwell, Chodkiewicza 6, III. p. 12946.

PRZYJME panie z prak- tyką do 5-6 letniego dziecka na popołudnie. — Zgłoszenia osobiste mie- dzy 13 a 14, Lwów ul. Batorego 26, IV. piętro Goldhergowa. 12938.

POKOJOWA potrzebna ul. Sw. Michała 8, bochna Kościuszki. 12930.

SLUŻĄCA do wszystkiego umiejająca samodzielnie go- tować, przyjmie. Frucha — Krakowska 17, od 5-7 po południu. 12925.

POTRZEBNY zaraz pomo- cnik handlowy lub panna do samodzielnego prowadze- nia sklepu spożywczego. Kancja lub pewna gwarau- cja wymagana. Listopada 43, sklep. 12922.

SLUŻĄCA do wszystkiego umiejająca dobrze gotować, z bardzo dobrymi świad- ctwami na dobrych warun- kach poszukiwana. Zgło- sić się oddzielnie między 3 a 4 popołudniu, ulica Janowska 115. Za tram- waj zwraca się. 12919.

NAUKA

UDZIAŁAM lekcji mate- matyki i fizyki z klas IV i V. gimnazjalnej. Ulica Wesołowieckich 2, parter prawy. 12816.

SLUCHACZ wydziału — mat. przyrod. — poszukuje lekcji w zakresie gimna- zjum i szkół powszech- nych. Listy do Administr. Wiek. pod „Matematyk”. 9465.

ZA LEKCJI angielskiego, niemieckiego, francuskiego i muzyki, poszukuje mie- szkanie na wsi. Listy pod „N. N. 830” do Administ. Wiek. 9066.

STENOGRAFIJ — wycza- darmo, listownie. Redak- cja Stenografii Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. 187.

PROFESORKA GIMNA- ZJALNA udziela lekcji i korepetycji z francuskie- go. Mochnackiego 26, od 6-8 wieczorem. 12966.

WAŻNE dla pań z prowincji! Wynoszą najlepszej mo- dności salon mody Stas- kiewicza Zhoruckiej, plac Bernardyński 12 A. Prze- robki kapeluszy a 5 zł. 12924.

WIECZORNE I PORANNE KURSA KROJU I SZYCIA krawieczyzny i bielizniarstwa

na pierwszym systemem ameryk. (czasne 15 zł. mies.)

HELENY PIETRASZEWSKIEJ
ulica Pańska 14, Instytut. nauk. „Ecole Reforme”.
Wpisy codziennie od 11—1 przed południem i od
6—8 wieczorem. 316

SLUŻĄCA z dobrymi świ- adcstwami, praniem i go- towaniem, do dwóch osób potrzebna natychmiast. — Zgłoszenia: Rntowskiego Nr. 6, III. p. 12971.

SLUŻĄCA do wszystkiego dobrze połączona, umiejająca gotować, zostanie przyjęta. Domagaliów Nr. 8, drzwi 6, od 7-9 wieczór. 12964.

SLUŻĄCA do wszystkiego umiejająca dobrze gotować, ze świadcstwami, na do- brych warunkach zostanie przyjęta. Opatowska, Gróde- cka Nr. 63, II. piętro, od 3-5 popoł. 12980.

POTRZEBNA zaraz intel: dziewczyna do dziecka. — Pańska 8, I. p. 1294.

CHŁOPCA do nauki — przyjmie zakład wodocią- gowy i garowy Laster ul. Żółkiewska 37. 12947.

NIANIE intel. żydówkę na wyjazd poszukuje — Alshillerowa, Sykstuska Nr. 34. 12972.

LEKOJE wyrobu dywa- nów smyrniewskich ręcznej roboty udziela Konecjo- nowa Wytwórnia Julji Terklowej, Sobieskiego 28. Tamże welna, wzory, strzy- żenie, zamówienia — kon- kurencyjne. Dogodne wa- runki. Podszewka czysto wełniana zł. 16. 12969.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Miko- laja Rudego 1868 roku — z Hryniewa, p. Bóhrka. 12728.

EMIL SCHEER, unieważ- nia sprzedaną książeczkę wojskową wystawioną — przez P. K. U. Lwów — powiat. 12960.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr. 30690, wydaną przez P. K. U. Złoczów. Jan Hryn- wiez, r. 1902. 453.

WILCZUR, samiec, abla- kana do odebrania. Ulica Marcina 14, Karszniewica. 1279.

DOBERMAN czarny, sa- moica, kotna, do odebrania. Bożnicza 1. Halpern 12962.

DOBERMAN, sukca, cię- żarna, raginela. Zgłosze- nia ul. Sw. Micha- ła 3, II. p. na lewo. 12950.

ROZMAITE

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości. — Walswa 27, parter prawy, przez podwórza. 12350.

BURET wydzierżawi zdol- nemu fachowcowi na kan- cja w pokoju do śniadań i handlu delikatesów Zło- szenia: Skomorowski i Lwów, Chorażczyzna 27. 12915.

PIEKARNIE uruchomiona wynajmę lub przyjmie spół- nika. Wiadomość: Mle- cznarstwa, Potockiego 7. 12921.

**Wyprawy 102ka, 102eczka, koldry, matera-
ce, sienniki, poduszki, przeście-
radła, przerabia koldry, Kaz. Skibiński
materace po 7 zł. 50c. Skibiński
Lwów, Kopernika 4, tylko naprzeciw Szkowrona.**
12953

REPERACJE zegarmistzo- wsko złotnicze i wszelkie przeróbki wykonuje tanio i szybko Komorowski — Mutka, Bielowskiego 1. 3. 12067.

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 9, drzwi 3, parter. 13014.

HAFCIARKA przyjmuje wszelkie roboty i wykonu- je bardzo starannie prze- ważnie toleto. Ul. Lwów- skich Dzieci 10, parter. 12976.

ZA POŻYCZENIE mi 1 000 złotych, dam pokój nme- blowany. Listy pod „G” do Adm. Wiek. 12938.

PRZYJME spółniczkę do mlecarni. Łyczakowska Nr. 45. 12939.

PENSIJONAT w Szczawni- cy do wydzierżawienia w sezonie 1927. Listy do Adm. Wiek. pod „Pensjonat”. 12937.

**SŁONINĘ AMERYKAŃSKĄ i
połeca firma S M A L E C
Jakób Friedman Lwów, plac Ber-
nardyński 1. 12.**
12952

AKUSZERKA Wagnerowa, przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 30 — parter. 12351.

WYDZIERŻAWIE lub kup- nie na dogodnych warun- kach maszynę do wyku- szania obuwia (Press — i Ausputzmaschine) — oraz maszynę do dublowania podszew. Zgłoszenia z po- daniem firmy maszyn — oraz warunków do Gene- ralnej Ekspedycji Ogło- szeń Krzysztofowicz Lwów Legionów 1, pod „Obuwie”. 12799.

AKUSZERKA SEKULA — przyjmie panie. Gróde- cka 49, I. p. 12748.

ZNANA 18-letnia pra- cownia Sokolowskiej, ulica Klonowicza 16, I. piętro, szyje płaszcze, suknie, ko- stiumy i dziecinne nowe i przerabia po cenie nad- przystępnych. P. T. Pa- niom z prowincji zupeł- nie próbe natychmiast. — Paniom do nauki i kroju — przyjmie. 12988.

Kupno-Sprzedaż

PIANINO dobre, przełam ul. Łyczakowskiej Nr. 6; mieszkanie 5. 12715.

24 RÓWKI oszczędnościowe po 1.20 sprzedaje Fasser, Sykstuska 29. 11783.

WILLA, wolne mieszkanie ogród, kolonia Dwernickie- go, sprzedaje Skomorowski, Chorażczyzna 27, Telefon 16-22. 12674.

NAJMODNIEJSZE kwiaty karnawalsowe. Ceny przy- stepne Poleczyńska 1. 11. piętro. 12867.

KAMIENICE — Rynek — sprzedam. Listy do Adm. Wiek. pod „Wkład 50.000 zł.” 12671.

SALON mahoniowy jedwa- biem kryty, kompletny. — Fortepian wiedeński krótki, płytka pancerna, sprze- dam okazynie. Łyczakow- ska 57, oficyjni. I. piętro. 12657.

MASZYNE do szycia Sin- giera sprzedam. Potockiego 54, Pracownia sukien dam- skich. 12715.

BRYCZKA nieużywana — nowa, ul. do sprzedania. Sw. Zofji 61. 12815.

FORTEPIAN krótki — mignon, dobrej marki, ta- nio sprzedam. Marjacki 5, III. p., drzwi 65. 12424.

TOREBKI damskie naj- modniejsze i najtańsze — poleca Rudolf Fluhr, ul. Legionów 21 (Hotel Bristol). 12963.

KRAWATY, szale jedwa- bne, bielizna, kołnierze, kamizelki, pulowery — w wielkim wyborze najta- niej Rudolf Fluhr, Legio- nów 21 (Hotel Bristol). 12963.

PERFUMY i kosmetykę francuską poleca znana z taniości firma Rudolf Fluhr, Legionów 21, (Ho- tel Bristol). 29.

KUPIE parady w czasie — około 80 dolarów w dzie- niu 1. lub IV. — blisko tramwaju, słoneczna, wo- dociąg, kani, gaz, kalos. frontu 13-14 m., powier- zchnia 75-100 satni. Listy z podaniem warunków do Adm. Wiek. pod „Kamie- nica”. 492.

SKLEP akcesoriów do- pła: nadajacy się i za- eukierne, lub galanterie. Listy pod „Akcesoria” do Adm. Wiek. 12923.

FORTEPIAN krakowski — krótki sprzedam. Miller- wa, Kampiana 13, parter. 12910.

OPONY ENGLEBERT
„CYCLECAR”, Sp. z ogr. por.
Lwów, ulica Romanowicza I. 9.
Telefon 20—01. 12913

KAMIENICA nowa — bez ochrony lokatorów, 135- nosząca 80 dolarów nie- sieganie, przy stałej tran- wajowej, z wolnem 8 po- kojowem mieszkaniem, za 2.000 dol. Listy do Adm. Wiek. pod „Bez ochrony lokatorów”. 12944.

UBRANIE FRAKOWE no- we, za 120 zł. Wiadomość: Kiosk, ul. Chocimaka. 12860.

DYWANY PEŁSKIE, nie- ble wiedeńskie, najtaniej, Łyczakowska 15, Sklep „Okazja”. 12842.

KUPIE małego ratlerka — (samca). Zgłoszenia ulica Dekerta 11 A. 8070.

BRYLANTY zfoto, diamenty, perły itp.
kupuje i płaci najwyższe ceny
D. LWOWSKI, Jagiellońska 2.
379

WIEKSZA realność naroż- na, wolna, stajnie, duży ogród owarhaniony (Sado- wa Wieszia) sprzedam za 1200 dolarów. Głowińskie- go 23, lewy parter, Lwów. 12635.

DO SPRZEDANIA 3 kioski oszkłone, zupełnie nowe i jeden stragan otwarty. — Wiadomość: Cegielnia Te- terenowego, Grochowska dolna. 12628.

FORTEPIANY, pianina — fisharmonie, prawie jak nowe, na różne ceny, — zawsze na składzie. Sprze- daje, mienia: Pańska 21 — I. p. Hanak. 12222.

SPRZEDAM dwu piętrową kamienicę, oficyjni, sad, przy ul. Ketrzyńskiego. — Listy pod „10.000” Admin. Wiek. 12611.

OKUCIA DO DRZWI I OKIEN
poleca 11
Karol Paszanda Handel towa-
rów żelaznych
Lwów, Pańska 16.

KOMPLETNE urządzenie sklepowe dla modniarki, — zupełnie nowe do sprzeda- nia. Okładkę w lokain ul. Sykstuska 16, między 12-2. 12906.

GOSPODARSTWO 2 i pol- moga, chłupa murwana stodoła, stajnia, piwnica, wszystko pod blachą do sprzedania. Mazana koło Lwowa, Kapusciak, wiado- mosć każdego dnia. 12926.

DOMEK kupie, częściowo gotówka, resztę ratami — przytem mógłbym kupić parcie lwowska sprzedać. Listy pod „Opóźniony” do Adm. Wiek. 12967.

ŁOŻECZKO dziecinne — bambusowe z materacem, w dobrym stanie do sprze- dania. Zyguntowska 11 A I. piętro, Jaff. 12941.

**Łańcuszki srebrne od zł. 2.—
Guterman, Sykstuska 14.**
413

KUPIE SKLEP prosperu- jacy lub sam lokal — na ruchliwej ulicy, najche- tniej Łyczakowska. Listy pod „Omega” do Admin. Wiek. 13006.

FORTEPIAN „Bendorfer- ra” krótki, amerykańska mechanika do sprzedania. Wiadomość w firmie S. Krzyszakowski, Lwów, pl. Marjacki 6-7, skład obu- wia. 12942.

KUPIE sklep mniejszy — tylko z ładną wystawą — przy ul. Kamienizowskiej Sykstuskiej, Kopernika. — Listy pod „S. S. le Adm. Wiek. 12942.

PIEKNE intelektualne papiery oklejkowe (rozczu- wyrabia artystyczne intro- ligatury Krzyszakowski, Lwów, Piekarska 3 C. 12942.

Drukiem Spółki druk. „Prasa”. Lwów, ul. Sokoła 1. 4